Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 117. — ROK XL.

WTOREK

2 MAJA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Przebudzenie wśród niemieckich katolików

Zdaje się, że może za pospiesznie potępiono u nas niemieckich katolików za ich „zdradę“ (jak się pisało) chrześcijańskich idei społecznych i za ich „kapitulację“ przed Hitlerem. Pewne pociągnięcia partji centrowej, spowodowane zaskoczeniem ze strony Hitlera, wzięto za pochylenie katolickich sztandarów przed wodzem „brunatnych koszul“ i za zdradę, nawet za samobójstwo aktywnej i zdrowej do ostatniej chwili partji. Przedwczesne jednak były te wyroki potępienia. Organizacje społeczne katolików niemieckich weszły na drogę ustępstw (m. in. biorą udział w manifestacji pierwszomajowej), ale na razie w granicach swej ideologji, i pod przymusem. Wszystkie zaś ich wysiłki zmierzają teraz do utrzymania samodzielności i odrębności organizacyjnej... Katolicy niemieccy nie chcą robić wrażenia, że są przyczepkiem „narodowo-socjalistycznego ruchu“. W odmętach chaosu chcą pozostać sobą i pokonać szerzący się oportunizm. Coraz częściej podnoszą się głosy nawołujące do wierności hasłom i sztandarom katolickim i przestrzegające przed dezercją.

Pierwszym z nich jest świeżo wydana odezwa centralnej organizacji niemieckich katolików „Volksverein“.

„Przemiany w życiu państwowem — czytamy w odezwie — nie powinny zastać katolików niemieckich w bezradności, a tem mniej — w upadku ducha... Jesteśmy zdania, że państwo nie powinno być przedmiotem walk klasowych (zwrot przeciw socjalizmowi, — przyp. „Gł. N.“); nie powinno też być, z drugiej strony, wydane na łup nie chrześcijańskich sił (zwrot przeciw hitleryzmowi, — przyp. „Gł. N.“)... Chwila wymaga, by (w naszych szeregach) zamilkła wszelka krytyka przeszłości, by zniknęły wszelkie podziały, by natomiast wszyscy katolicy uaktywnili swoją działalność przy przekształcaniu państwa, a to przez utrzymanie ścisłej jedności“.

Jeszcze znamienniejszym jest drugi głos. Głos ten pochodzi od biskupa warmijskiego, Kallera, który na łamach berlińskiej „Germanii“ — wzywa niemieckich katolików do utrzymania jednolitego frontu wobec „dzisiejszych rządców państwa“.

„Przebudowuje się w tej chwili — pisze biskup Kaller — ustrój państwa. Czy my katolicy mamy coś do powiedzenia w sprawie państwa?... Trzeba nam tylko do ręki wziąć enc. Leona XIII „Immortale Dei“ o chrześcijańskim ustroju państwa... Przekształca się także dziedzinę życia gospodarczego. Czy my katolicy możemy przyczynić się i do tej przebudowy?... Trzeba tylko przypomnieć sobie enc. Piusa XI „Quadragesimo anno“... Żyjemy w wielkim, odpychającym połowiczność i radykalnym, czasie. I my musimy być radykałami. Katolickimi radykałami... Zarzucano nam, żeśmy dotąd państwu dawali tylko opiekę, jak pielęgniarz chorych, żeśmy nie byli lekarzem, który choremu nowe daje życie... Chcemy być aktywistami“.

Trudno przewidzieć, czy te i podobne głosy odniosą należyty skutek, czy doprowadzą do powstania i do utrzymania „jednolitego frontu katolickiego“ wobec rządzącego dziś Rzeszą obozu. Jeśli się w chaosie spowodowanym przez Hitlera załamała potężna Socjalna Demokracja, jeśli z falą hitleryzmu płynąć zaczynają tak jej partja polityczna, jak i związki zawodowe, trudno będzie utrzymać odrębność i samodzielność katolickim organizacjom. Pozbawione są dziś wielu przywódców, których wtrącono do więzienia, skneblowano lub zniszczono placówki prasowe, skradziono nawet w wielu środowiskach materjalną własność katolickich organizacyj. Ograniczenie sposobów oddziaływania na masy i samej propagandy katolickich zasad stwarza dla nich trudności olbrzymie. A nie należy przy tem zapominać, że i dzisiejsze centrum niemieckie daleko już ma za sobą bohaterski swój okres bojowości. Już nie żyją ci, którzy brali czynny udział w „kulturkampfie“; wymierają towarzysze Ks. Hitzego, który z końcem 19-go w. w walce z junkrami, a przedstawicielami przemysłu i z socjalizmem kształtował ustawodawstwo Niemiec. Przywódcy centrum — z wyjątkiem może Brueninga — są ludźmi pracy, pracy rzetelnej, ale nie walki.

Może już zresztą jest zapóźno na skupienie niemieckich katolików w „jednolitym froncie“. Napór hitleryzmu nie słabnie. Nie brak mu także pomysłowości w rozprzęganiu katolickiego frontu przy pomocy podstępnych metod i kuszących obietnic; ośrodek tej właśnie akcji stanowi Papen... Być więc może, że zacytowane głosy miną bez echa i że stanowić będą tylko zaszczytny protest przeciw oportunizmowi mas i przywódców katolickich. Tem bardziej zasługują na uwagę.

Rozgrywające się w Niemczech wypadki mają swoją wymowę i dla nas. Są przestrogą dla katolików przed porzucaniem własnych organizacyj społecznych i politycznych, przed puszczaniem się na fale obcych katolicyzmowi ideologij i programów. Uczą bowiem, że, **jeśli katolicyzm ma odegrać rolę czynnika kształtującego nowy ustrój, to zrobi to nie przez powtarzanie obcej pieśni, ale przez ścisłą konsolidację swoich żywiołów i wierność katolickim hasłom.** Słabość, okazana przez niemieckich katolików stąd pochodzi, że naprzód podwójne stanowisko zajmowali wobec narastającej „rewolucji narodowej“, a potem dali się jej zaskoczyć. Dlatego katolicyzm w Niemczech nie odgrywa dziś roli większej, nawet takiej, jaką grał w okresie 1920—1932 r. O ileż bardziej przewidującymi i konsekwentnymi okazali się chrześcijańsko-społeczni Austrji! Nie oddali państwa na łup ani „Heimwehrze“ Stahremberga, ani socjalnej demokracji, ani narodowym socjalistom, a obecnie wśród największych trudności przygotowują nowy ustrój społeczny, wierząc niezachwianie, że lekarstwo na choroby uniwersalnego kryzysu ma nie Hitler, nie Mussolini, i nie Marks, ale Kościół Chrystusowy.

W. Z.

Faszyzm w Anglji niepopularny.

Londyn. (PAT). Wczoraj wieczorem w nader ożywionym punkcie Londynu przy Placu Piccadilly, gdy publiczność w liczbie kilkunastu tysięcy osób opuszczała pobliskie kino **doszło do awantur pomiędzy sprzedającymi pismo „Czarne Koszule“ faszystami angielskimi a publicznością.** Faszyści w liczbie 7-miu pędzeni byli przez tłum, który **zajął wobec nich groźną postawę.** Wreszcie doszło do bójki, którą zlikwidowała policja, aresztując wszystkich 7-miu faszystów za wywołanie zamieszania na ulicy.

Prezydent Peru zamordowany.

Lima, 1. 5. (PAT.) Prezydent Peru Sanchez Cerro został zamordowany **w chwili, gdy opuszczał Plac Wystawy, na którym odbywał się przegląd oddziałów wychowania fizycznego. Rana, którą otrzymał prezydent była bardzo ciężka i spowodowała wielki upływ krwi. Pomimo natychmiastowej operacji prezydent zmarł.**

Zamachu dokonało 3 spiskowców, którzy skoczyli na stopnie powozu prezydenta i wszyscy prawie jednocześnie do niego strzelili. Dwóch zamachowców, którzy usiłowali zbiec zastrzelili policjanci, trzeciego ujęto. W zamieszaniu, jakie powstało zostało zabitych również trzech żołnierzy ze świty prezydenta a 5 jest rannych.

Prezydent Cerro powrócił z wygnania dopiero w r. 1931. W marcu roku zeszłego dokonano już na niego zamachu, podczas którego był ranny.

STAN OBLĘŻENIA.

Lima, (PAT.) Niezwłocznie po śmierci prezydenta Cerro odbyło się zebranie rady ministrów. Władzę prezydenta będzie sprawował zastępca prezydenta, minister wojny gen. Benevides. W Limie ogłoszono stan oblężenia.

SPRAWCA ZAMACHU ZGINĄŁ.

Lima, 1. 5. (PAT.) Na czele spisku, którego ofiarą padł prezydent stał **Alebardo Hurtado Mendoza.** Brał on osobiście udział w zamachu.

Sprawca zamachu został zabity przez żołnierzy, należących do eskorty prezydenta. Pogrzeb prezydenta odbędzie się we wtorek.

Waszyngton. (PAT.) Według nadeszłych wiadomości z Santiago de Chile zamieszanie, jakie powstało po zabójstwie prezydenta w Limie spowodowało, **że wiele osób zostało rannych. W mieście panuje nastrój wzburzony.**

Mandżurja nie uznaje umowy z Z.S.S.R.

Tokjo, 1. 5. (PAT.) Z gół zbliżonych do rządu mandżurskiego informują, że **Mandżurja nie uznaje umowy mandżurskiej z r. 1924, której pogwałcenie zarzuca sowiecki wiceprezes kolei wschodnio-chińskiej Kuźniecow** w odpowiedzi na list Lie Szang Kenga, prezesa kolei wschodnio-chińskiej. W mandżurskich kołach handlowych wskazuje się na jednostronne odrzucenie przez Rosję sowiecką wszystkich olbrzymich zagranicznych zobowiązań, odziedziczonych po poprzednich rządach. Układ mandżurski był narzucony poprzednim władzom mandżurskim przez Sowiety, **które skorzystały ze słabości ówczesnego rządu.** Mandżurja wobec tego **nie może uznać tego układu, nie poddając go uprzednio rewizji.**

Cudzoziemcy mogą pracować w Niemczech
tylko za specjalnem zezwoleniem.

Warszawa. 1. 5. (Telef. wł.). W dn. 1 maja weszły w życie nowe przepisy o pracy cudzoziemców w Niemczech. W myśl tych przepisów **pracodawca musi uzyskać specjalne zezwolenie na zatrudnienie robotników cudzoziemców.** Zezwolenie może być wydawane przez krajowe urzędy pracy na rok. W razie zwolnienia takiego pracownika, **przyjęcie go przez nowego pracodawcę wymaga otrzymania nowego zezwolenia.** Przepisy przewidują możliwość wycofania takiego zezwolenia w każdym wypadku, kiedy właściwe władze uznają to za wskazane ze względu na **pogorszenie się sytuacji** na miejscowym rynku pracy, albo z innych względów, nieprzewidzianych przepisami.

—oo—

B.G.K. obniża oprocentowanie kredytów spółdzielni budowlanych.

Warszawa, 1. 5. (Telef. wł.). Bank Gospodarstwa Krajowego przesłał do Związku Spółdzielni Mieszkaniowych okólnik o obniżeniu przez Bank oprocentowania kredytów budowlanych, udzielonych w swoim czasie spółdzielniom. Obniżka ta obowiązuje od 1 stycznia br. Nowe stawki procentowe wynosić będą zamiast dotychczasowych 6 proc. w stosunku rocznym tylko 3 i trzy czwarte proc., za pożyczki skonwertowane długoterminowe 3 i pół proc. rocznie. B. G. K. zawiadomił już swoich dłużników prywatnych, korzystających z kredytów budowlanych B. G. K. o obniżeniu oprocentowania z równoczesnem podaniem wysokości sum, które od 1 stycznia przypadają do zapłacenia z tytułu oprocentowania otrzymanych kredytów.

—o—

Warszawa, 1. 5. (Telef. wł.) Niezależnie od akcji finansowania drobnego budownictwa przez B. G. K., na co przeznaczono w r. b. 15 milj. zł., przewidziane jest **uruchomienie** z Funduszu Pracy około 5 miljonów zł. na popieranie ruchu budowlanego.

INŻ. DUBELTOWICZ PREZESEM ZWIĄZKU ELEKTROWNI.

Warszawa, 1. 4 (Telef. wł.) Prezesem rady związku elektrowni został inż. **Dubeltowicz,** dyrektor elektrowni w Krakowie, a wiceprezesami inż. Hoffman, dyrektor pomorskiej elektrowni w Gródku, Kobyliński, dyrektor elektrowni w Warszawie i dotychczasowy prezes rady p. Riegert. W skład rad weszli m. i.: p. Dziewoński ze Lwowa, p. Jasiński z Przemyśla i p. Rauch z zagłębia krakowskiego.

Po konsyljum — opracowanie recepty.
Po konferencji waszyngtońskiej — londyńska.

Paryż. (PAT). „Petit Journal“ komentując wyniki rozmów waszyngtońskich przychodzi do wniosku, że osiągnięte rezultaty mają o wiele większe znaczenie pod względem moralnym, niż pod względem praktycznym. Dzięki dobrej woli Roosevelta, Herriota i Mac Donalda w Waszyngtonie przyszła na świat zdecydowana wola współpracy światowej. Nie należy sobie jednak robić żadnych iluzyj — dodaje dziennik; **nie należy przypuszczać, że wystarczy udać się do lekarza, by wyzdrowieć.** Po konsyljum, jakie odbyło się w Waszyngtonie należy obecnie oczekiwać **recepty,** której redagowanie zacznie się 12 czerwca na gospodarczej konferencji w Londynie.

—o—

BOMBY W CHICAGO.

Chicago, (PAT.) W różnych dzielnicach miasta w tym samym czasie wybuchło 5 bomb. Straty materjalne spowodowane przez wybuch są dosyć poważne, nie pociągnęły jednak za sobą ofiar ludzkich. Władze bezpieczeństwa przypuszczają, że **zamachy bombowe były dokonane przez elementy wywrotowe.**

—oo—

KATASTROFA SAMOLOTU TURYSTYCZNEGO.

Paryż, 1 maja. W pobliżu lotniska Bron pod Lyonem spadł wczoraj szwajcarski samolot turystyczny wskutek defektu motoru i uległ rozbiciu. Pilot odniósł ciężkie rany a jego towarzysz poniósł śmierć na miejscu.

—oo—

O czem piszą inni?..

„Z belwederskiej samotni...“

„Gazeta Polska“ ostro występuje przeciw klubom parlamentarnym, które zamierzają nie wziąć udziału w wyborze Prezydenta. Przy tej sposobności jednak pisze o poprzednich wyborach:

„Siedmiolecie prof. Mościckiego — pisze — było czasem w dziejach odrodzonej Polski najspokojniejszym (?) czasem, w którym szary człowiek mógł (?) pracować, w którym swary demagogów nie (?) były w stanie przeniknąć w głębię życia narodowego“:

Następnie przypomina okoliczności wyboru prof. Mościckiego w r. 1926:

„Za kandydatem wskazanym przez marszałka Piłsudskiego wówczas — pisze — część członków ówczesnego Zgromadzenia Narodowego oświadczyła się **ze strachu**, mając jeszcze w uszach echo huku pękających pocisków“.

A podniósłszy, że teraz w r. 1933 nie będzie już „obrany“ (!), ale **„wskazany (!) z belwederskiej samotni,“** oświadcza, że już nie będą rzucane nazwiska: Witos, Korfanty, Liebermann i Stroński, że nowego Prezydenta

„nie otoczą sidłami obietnic, nie skrępują go siecią szachrajstw, nie odbiorą mu **niezależności** (?), nie zamkną go w swojej haniebnej niewoli, a którzy za kandydaturą wskazaną przez Piłsudskiego podadzą swe głosy, uczynią to z **przekonania** (?). Z przekonania, że stamtąd właśnie, z belwederskiej samotni — wskazany zostanie człowiek na daną chwilę dziejową, na dany zakres prac, stojących obecnie przed narodem — najodpowiedniejszy“.

Jest to — jak widać — zupełna prostracja duchowa przed mieszkańcem „belwederskiej samotni“.

Po co te „święta“?

„Słowo“ wileńskie pisze aż wstępny artykuł na temat „święta (?) oficera rezerwy“. Ma jednak pewne zastrzeżenia.

„Święto“... Nazwa ta budzi pewne zastrzeżenia natury czysto formalnej. Doprowadziliśmy ilość prawdziwych, chrześcijańskich świąt do minimum, ustaliliśmy jedno święto narodowe, ale jednocześnie zaczęliśmy wszelkie zjazdy i obchody nazywać „świętami“, pospolitując tę nazwę, zmniejszając jej treść i wprowadzając pewien chaos.

Wymownym przykładem jest właśnie dzień dzisiejszy, który jest „świętem Oficera Rezerwy“ i „Świętem Lasu“.

Jak to było w 1926 r.!

Z okazji „1 maja“ krakowski „Naprzód“ pisze o tem, jak to w poszczególnych krajach „faszyzm“ osiągał władzę.

„Polska była trzecim z rzędu (drugim była Hiszpanja Primo de Rivery) krajem, który poszedł w swych chockach-klockach pomajowych, za przykładem Włoch, a drugim w podjęciu metod i haseł faszystowskich w dążeniu do władzy przez „nasz“ obóz nacjonalistyczno-klerykalny, który utorował właśnie drogę faszyzmowi przyprawionemu na sposób „sanacyjny“.

Więc obóz „nacjonalistyczno-klerykalny“ urządził w maju 1926 r. strajk kolejarzy, — opuścił Prezydenta Wojciechowskiego i poparł przewrót... Oto prawdomówność socjalistycznego organu.

P. Boy-Zeleński pewny Warszawy.

„Kurjer Poranny“ zamieszcza wywiad z p. Boyem-Żeleńskim. M. in. na pytanie, czy nie myśli zrzec się nagrody z powodu „ataku“ Narod. Koła Gospodarczego na Radzie miasta, „laureat“ odpowiedział:

„Ani myślę! Przecież to nie jest nagroda Koła Narodowego, ani nawet nagroda Prezydjum miasta, o czem niektóre czynniki zdają się zapominać. To jest nagroda literacka miasta Warszawy. Literaci już się wypowiedzieli, a co się tyczy miasta Warszawy, to może pan prezydent miasta zarządzi plebiscyt. Bardzo proszę. Nie obawiam się o rezultat — kończy p. Boy-Żeleński“.

Tak pewny jest Warszawy jeneralny demoralizator.

Dla konieczności... konieczne jest“

W związku z zapowiedzią sanacji, że będzie zwołany „wielki (?) kongres gospodarczy“, zapytuje „Gazeta Warszawska“, po co się go zwołuje? Odpowiedź jest w komunikacie „Iskry“ tak sformułowana:

„dla konieczności (?) wysiłków rządu w dziedzinie gospodarczej konieczne jest powołanie do współpracy i odpowiedzialności najszerszych sfer społecznych i gospodarczych“.

„Sam — pisze — styl tego zdania z „konieczną koniecznością“ dowodzi, że męczono się nad jego sformułowaniem. Ale ostatecznie narazie wiemy, co w tej trawie piszczy. P. Sławek chce rozszerzyć podstawy „współpracy z rządem“ na najszersze sfery po to, aby obciążyć je odpowiedzialnością nie tylko za to, co będzie, ale i za to, co było i jest.

Sytuacja jest naprawdę paradoksalna. Większość sejmowa zrzekła się dobrowolnie współpracy z rządem na 7 miesięcy po to, aby już w drugim miesiącu na terenie jakiegoś „kongresu“ na nowo nawiązywać tę „współpracę“ i ściągać do niej „najszersze sfery społeczne“.

Kto da się wciągnąć w tę grę, to się okaże. W każdym razie nie będą to „najszersze sfery społeczne“, które, odsuwane dotychczas od wszelkiego wpływu na bieg polityki gospodarczej, nagle na zaproszenie p. Sławka mają za nią brać odpowiedzialność“.

Zgromadzenie Narodowe w r. 1926.

JAK LEWICA WYBIERAŁA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO I PROF. MOŚCICKIEGO.

Na tydzień przed wyborem nowego Prezydenta Rzeczypospolitej warto przypomnieć przebieg Zgromadzenia Narodowego w r. 1926.

W dniu 31 maja o godz. 10 rano w sali Sejmu zgromadziło się 546 posłów i senatorów. Zgromadzenie otworzył marsz. Rataj.

Zgłoszono dwie kandydatury: woj. Bnińskiego i marsz. Piłsudskiego. **Tę drugą kandydaturę zgłosił prezes klubu P. P. S. pos. Marek.**

Woj. Bniński otrzymał 193 głosy stronnictw: Związku Ludowo-Narodowego, Chrześcijańskiej demokracji i Str. Chrześcijańsko Narodowego. Jego kontrkandydat otrzymał 292 głosy i został wybrany. Na wiadomość o tem tłum socjalistyczny urządził radosną manifestację na Placu Teatralnym. Przemawiali późniejsi twórcy „Frakcji Rewolucyjnej“ (jak Jaworowski i Downarowicz), ale także niektórzy politycy, którzy pozostali w P. P. S. Wszyscy nie posiadali się z radości, że wybrano marsz. Piłsudskiego. Równocześnie na Placu Saskim przed pomnikiem ks. Józefa Poniatowskiego odbyła się manifestacja oficerów, w imieniu których gen. Górecki złożył pomnikowi „meldunek“.

Jeszcze nie skończyła się radosna manifestacja socjalistów, gdy stało się wiadomem, że Piłsudski wyboru nie przyjął. P. Bartel, ówczesny premjer, który przed godziną 12-tą wyjechał do Belwederu, wrócił wkrótce z wiadomością, że marsz. Piłsudski wyboru nie przyjmuje. W liście do marsz. Rataja marsz. Piłsudski oświadczył między innemi:

„nie potrafię żyć bez pracy bezpośredniej, gdy istniejąca konstytucja od prezydenta taką właśnie pracę odsuwa i oddala. Musiałbym zanadto się męczyć i łamać. Inny charakter do tego jest potrzebny!

Na drugi dzień socjalistyczny „Robotnik“ wyrażał wielki żal, że Piłsudski nie jest Prezydentem.

— Demokracja — pisał organ P. P. S. — pragnęła realnego Prezydenta w osobie Piłsudskiego, realnego wyboru. I pod tym względem zawiodła się.

Martwili się także żydzi. „Nowy Dziennik“ pisał:

„I co teraz począć? Prof. Mościcki? Teraz, — kiedy na czele państwa koniecznym jest człowiek — symbol, człowiek, który stoi wysoko ponad partjami i ponad wszelką małością dnia, człowiek, który w swojem łonie począł państwo i który jest tego państwa wyrazem najczystszym i najdoskonalszym“.

1 czerwca o 10-tej rano zebrało się ponownie Zgromadzenie Narodowe. Pos. Niedziałkowski zgłosił kandydaturę pos. Marka, pos. Kościałkowski — prof. Mościckiego, a pos. Głąbiński — woj. Bnińskiego. Ten ostatni otrzymał w pierwszem głosowaniu 211 głosów. Prof. Mościcki otrzymał 215 głosów, pos. Marek — 56. W drugiem rozstrzygającem głosowaniu **prof. I. Mościcki otrzymał 281 głosów i został wybrany Prezydentem.**

Wkrótce po Zgromadzeniu Narodowem marsz. Piłsudski udzielił wywiadu, w którym oświadczył:

„Gdym zdecydowany nie przyjąć urzędu Prezydenta Rzplitej myślał o innych kandydaturach, dobierałem sobie w myśli ludzi o wyższej kulturze i o wysokiem napięciu tego, co jest honorem i godnością osobistą, nie znoszącą upokorzenia. I gdym się wahał między dobieranymi w myśli ludźmi, przeważał we mnie zawsze moment techniczny nad momentem humanizmu, który także mógł wchodzić w rachubę“.

W kilka dni po wyborze p. Prezydent Mościcki złożył przysięgę. Przysięgał (jak i poprzedni Prezydenci) praw Rzeczypospolitej, a **„przedewszystkiem Ustawy Konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić“**

Po ekspose min. Benesza.

Parlament czechosłowacki zatwierdza politykę ministra Dra Benesza. — Manifestacja na rzecz Małej Ententy i Polski. — Przeciw dążeniom rewizjonistycznym. — O trwały pokój.

(Korespondencja własna).

Praga, koniec kwietnia 1933.

Wielkie ekspose czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych, Dra Benesza, które tak głośnem echem **odbiło się nietylko** w **czechosłowackiej, ale i zagranicznej prasie**, stało się **pobudką do wielkiej debaty w praskich ciałach ustawodawczych**: w senacie debata trwała dwa dni, w sejmie zaś mowcy przemawiali na temat zagadnień międzynarodowych jeszcze dłużej. Treść i doniosłość mów wygłoszonych przy tej okazji w parlamencie **przewyższały dotychczasowy poziom podobnych manifestacyj**. W debacie wzięli udział mowcy **wszystkich stronnictw politycznych.** Słusznie też z trybuny parlamentarnej podkreślono, że czechosłowacki parlament już dawno nie wykazał takiej jednomyślności w sprawach polityki zagranicznej. Za dotychczasową polityką rządu wypowiedziały się **nietylko czechosłowackie partje rządowe ale i cała opozycja państwotwórcza:** czechosłowacki stan średni, słowaccy ludowcy, niemiecka wspólnota pracy, a z pewnemi zastrzeżeniami i niemieccy chrześcijańsko-społeczni. Szeroki ten front wypowiada się **za dotychczasową pokojową, konsolidacyjną polityką i zatwierdzając działalność Małej Ententy, przemówił w debacie senackiej i sejmowej z jasną, jednomyślną i kategoryczną wymową.**

Trzy postulaty były zwłaszcza podnoszone przez mówców, popierających ekspose ministra Dra Benesza, manowicie: granice państwa czechosłowackiego **są nietykalne i nie mogą być zmienione;** czechosłowacka polityka obstaje stanowczo **przy demokratycznym systemie i ten regim jeszcze bardziej niż dotąd będzie utrwalać,** bowiem jest przekonana, że jest on **najdoskonalszą rękojmią i punktem wyjścia dzisiejszego chaosu światowego;** a wreszcie: dotychczasowa zagraniczna polityka Czechosłowackiej republiki **kroczyć będzie temi samemi drogami,** jakiemi kroczyła dotychczas, i będzie, obstając przy swych prawach, **wszelkiemi siłami przyczyniać się do budowania światowego pokoju i harmonijnej współpracy międzynarodowej.**

Samo zaznaczenie głównych momentów, jakie ujawniły się podczas trzydniowej debaty, to jeszcze nie wszystko. Trzeba nadto podkreślić, że w debacie o terytorjalnej integralności państwa **przedstawiciele Słowaków stanowczo protestowali przeciwko myśli o zwrocie choćby małego skrawka Słowaczyzny Węgrom.** Słowaccy mowcy ponownie stwierdzali, że mówi się **o rewizji granic w małych rozmiarach, a w gruncie rzeczy myśli się o zdobyciu całej Słowaczyzny.** Deklaracje te przyjmowane były tak **jednomyślnie, jak jednomyślnie zamanifestowano na rzecz zbliżenia z Polską.** Taka sama jednomyślność przejawiała się podczas formułowania się poglądów na **posłannictwo demokracji w polityce wewnętrznej i zagranicznej.** Jeżeli niektóre jednostki w Czechosłowacji łudziły się nadzieją, że może któraś partja czechosłowacka **straci wiarę w demokrację, to doznały rozczarowania.** Pod wrażeniem tego, co się dzieje w sąsiedztwie Czechosłowacji, debata parlamentarna była manifestacją **na rzecz dzisiejszego ustroju państwa.** Wszystkie partje rządowe i opozycyjne, oświadczyły się, że w systemie demokratycznym widzą główny filar republiki.

Jeszcze jedna rzecz zasługuje na uwagę. Dotychczasową politykę zagraniczną Czechosłowacji **podzielają i Niemcy czechosłowaccy. Nietylko że podzielają; znaleźli oni nawet słowa rzeczowej oceny dla polityki Małej Ententy i Czechosłowacji.** Niemieckie partje rządowe z uznaniem wyrażały się o wytycznych czechosłowackiej polityki zagranicznej.

Parlament oddał państwu czechosłowackiemu **wielkie usługi. Wiele też zdziała sam dla** siebie. Z debaty, **jaka właśnie została zamknięta wychodzi wzmocniona nietylko czechosłowacka polityka zagraniczna ale i czechosłowacki parlamentaryzm.** Jest to podwójny dodatni rezultat dyskusji na temat polityki zagranicznej w praskich ciałach ustawodawczych.

Dr. W. F.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Łotysze o imperjaliźmie niemieckim

Niemiecki plan zawarcia unji celnej z państwami bałtyckiemi spotkał się poza Litwą z przyjęciem naogół nieprzychylnem. Poczytny dziennik łotewski, „Jaunakas Sinas“ zamieścił na ten temat artykuł, który w streszczeniu przytaczamy poniżej.

Niemcy, rozpoczynając wojnę światową, bynajmniej nie miały na celu podziału Rosji, wyzwolenia Polski, Litwy, Łotwy i Estonji. Nie miały też na celu zajęcia tych krajów i ich skolonizowania. Plan okupacji krajów bałtyckich został ułożony przez niemieckich baronów i obszarników nad Bałtykiem. Dekret Hindenburga z 1918 r. przewidywał uczynienie z państw bałtyckich drugich Prus Wschodnich. Niemcy wyłoniły więc ten plan **w czasie wojny światowej** i potem go stosowały. Pamiętne są chwile, kiedy w czasie podpisywania Traktatu Wersalskiego usiłowali Niemcy wmówić w Anglików i Francuzów, by zezwolono im pozostać w Łotwie i Litwie, gdyż tylko Niemcy mogą chronić cywilizację europejską przed bolszewizmem rosyjskim. W tym celu **hr. von der Golz** usiłował w 1919 r. stworzyć na terytorjum Litwy, Łotwy i Estonji bazę dla operacyj wojskowych przeciwko Moskwie. Jedynie wspólne wysiłki Łotyszów i Estończyków położyły kres tym próbom reakcji niemieckiej.

Obecna niemiecka polityka zagraniczna wyraźnie wdziera się na Wschód. Polityką zagraniczną w zakresie spraw wschodnich kieruje w Niemczech Niemiec bałtycki Rosenberg. **Niemcy narodowo-socjalistyczne pragną kontynuować akcję cesarskiej armji w Europie Wschodniej z 1916 i 1919 r.** Różnica jedynie polega na tem, że wtedy było to jednym z postronnych celów imperjalizmu niemieckiego, **obecnie zaś jest to cel najważniejszy.** Jest to jedyne dążenie polityczne dla najbliższego dziesiątka lat.

Dawniej Niemcy miały pod ręką imperjum austro-węgierskie. Niemcy też pokładały nadzieje na Azję (kolej hambursko-bagdadzka). Te poczynania imperjalistów niemieckich wojna światowa obróciła w niwecz. Obecnie faszystowskie Włochy, nie mówiąc już o Małej Entencie, **nie pozwalają Niemcom wdzierać się na Bałkany.** Natomiast Mussolini zachęca Niemcy do akcji w Europie Wschodniej. Dla obecnych Niemiec ekspansja gospodarcza i kolonjalna jest jeszcze bardziej potrzebna niż dla Niemiec cesarskich. Do dwóch wielkich rynków: indyjskiego i chińskiego Niemcy dotrzeć nie mogą. Dla Niemców pozostaje więc szukanie dróg dla ekspansji jedynie w Europie Wschodniej: **izolowanie Polski, podbój Litwy i Łotwy i dostęp do Rosji Sow., by zamienić ją na Chiny Nr. 2.** Niemców zachęcają do tego, jak się zdaje, **nietylko Włochy, lecz i Anglja.** Imperjaliści angielscy dla przeciwdziałania komunizmowi, udzielają Japonji wolnej ręki na Dalekim Wschodzie i uznają plany niemieckie w stosunku do Rosji. Działa tu ręka angielskiego króla naftowego Deterdinga, przyczem **Rosenberg jest narzędziem tej ręki.** Dla eksportu towarów niemieckich potrzebna jest Ukraina, zaś dla kolonizacji Litwa, Łotwa i Białoruś.

Rosenberg żywi potrójny plan: po pierwsze oderwanie od Polski „korytarza“ pomorskiego i odepchnięcie jej od ekspansji na Wschód; po drugie opanowanie gospodarczo-polityczne państw bałtyckich; po trzecie opanowanie gospodarczo-polityczne Rosji. Rosenberga można porównać, jeżeli chodzi o jego plany, z gen. von der Golzem.

Do realizacji tych planów dąży się celowo i systematycznie.

Nowy Prezydent powinien rozpisać nowe wybory.

Z ruchu Chrześć. Dem. w Małopolsce.

30 kwietnia odbyło się w Białej w Domu Katolickim zgromadzenie Ch. D. Przewodniczył p. Micherdziński. Pierwszy mowca red. **Sopicki** wygłosił referat o sytuacji gospodarczej kraju. Kilkuset słuchaczy przerywało przemówienie oklaskami, solidaryzując się w zupełności z krytyką systemu sanacyjnego. Następnie ks. prof. Mączyński przedstawił główne zasady katolickiego programu przebudowy ustroju w kierunku korporacyjnym i uwydatnił różnice między chrześcijańsko-społecznym a liberalnym i socjalistycznym programem gospodarczo-społecznym.

Jednogłośnie uchwalono szereg rezolucyj, z których jedna brzmi:

„Zgromadzeni na wiecu Ch. D. w Białej wyrażają przekonanie, że pierwszym krokiem nowego Prezydenta Rzplitej powinno być rozwiązanie Sejmu i przeprowadzenie nowych, uczciwych wyborów“.

Tę samą rezolucję uchwalono również przez aklamację na zgromadzeniu w Straconce, które miało podobny przebieg. Sala była przepełniona.

Na ziemiach Rzeczpilitej

Dokąd wyjeżdżają podróżni z Gdyni?

Z ogólnej liczby 7.805 podróżnych, którzy wyjechali na statkach z portu gdyńskiego w roku 1932 — **3.524 osób wyjechało do New Jorku, 1.843 do Kopenhagi, 1.697 do Londynu**, 591 do **Rotterdamu, 49 do Hull, 16 do** Sztokholmu, 11 do **Helsingforsu, 8 do Rygi**, oraz 71 do innych portów.

Z liczby 10.427 podróżnych, którzy przybyli w roku 1932 na okrętach do Gdyni, **6.394 osób przyjechało z New Jorku**, 2.204 z Kopenhagi, 685 z Londynu, 171 z Helsingforsu, 166 z Rotterdamu, 9 ze Sztokholmu, 5 z Hull, oraz 793 osoby z innych portów.

Groźne pożary w kieleckiem.

We wsi Warzyń, powiatu jędrzejowskiego, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wybuchł w zagrodzie Fr. Kisiela pożar. **Ogień strawił 23 budynki, wiele sztuk bydła i drobiu.** W czasie akcji ratunkowej doznali ciężkich poparzeń W. Pasternak, W. Makulski, J. Ganczarkowa, dwóch Fr. i W. Kisielów.

W Jędrzejowie spłonął magazyn soli wraz z zapasami soli, należącemi do Hersza Preisa. **Straty wynoszą zgórą 50.000 zł.** Powodem pożaru była wadliwa budowa komina w sąsiednich zabudowaniach mieszkalnych.

Fundusz literacki dla M. Rodziewiczówny

Narodowe Koło Gospodarcze w Warszawie, po założeniu protestu przeciw nadaniu nagrody literackiej stolicy p. T. Boyowi Żeleńskiemu, i po zgłoszeniu odpowiedniego wniosku w dniu 27-go kwietnia do prezydjum rady, postanowiło utworzyć **w drodze składek** fundusz literacki dla p. M. Rodziewiczówny. Fundusz ten ma odpowiadać wysokości sumy przyznanej nagrody. **Pierwsza zbiórka dokonana wśród członków narodowego koła gospodarczego dała już sumę 1.035 złotych.** „Gazeta Warszawska“ w myśl życzenia Koła Gospodarczego otworzyła rubrykę składek na fundusz nagrody literackiej dla Marji Rodziewiczówny.

Bojkot „I. K. C.“ w Toruniu.

Na onegdajszem zebraniu Towarzystwa Kupców Chrześcijańskich w Toruniu, po zwykłych obradach, dłuższą dyskusję wywołała sprawa artykułu p. Czarlińskiego, który na łamach „I. K. C.“ obraził ludność pomorską w artykule „Wasserpolaki“. Zebrani, wychodząc z założenia, że artykuł ten przyszedł „w sukurs propagandzie niemieckiej“ postanowili nie abonować, ani nie czytać „Kurjerka“.

OSUNIĘCIE SIĘ SKAŁY NA TOR KOLEJOWY. Na terenie stanisławowskiej dyrekcji kolejowej na 86 kilometrze szlaku Delatyn—Worochta—Woronienka osunęła się skała, zasypując tor kolejowy na długości 28 m. Pociąg który miał przejść tym szlakiem zatrzymany został na stacji Worochta na przeciąg 44 minut do czasu uprzątnięcia toru. Wypadku z ludźmi nie było.

ŁODZIE NA WIŚLE BĘDĄ OŚWIETLONE. W myśl rozporządzenia władz administracyjnych, poczynając **od dnia 7 maja b. r., wszystkie łodzie wiosłowe, żaglowe i motorowe,** ukazujące się na Wiśle po zmroku, winny posiadać na dzióbie białe światło.

WYROK NA SZPIEGÓW W WARSZAWIE. W dniu 29 b. m. w sądzie okręgowym w Warszawie zapadł wyrok w procesie o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych. Na mocy wyroku zostali skazani: **Fr. Orlik na 10 lat więzienia** z pozbawieniem praw publicznych. **W. Mączyński na 4 lata więzienia.** Oskarżony A. Strąk został uniewinniony.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

„Napad“ na szkołę powszechną w Jaworznie.

Z Jaworzna pow. Chrzanów piszą nam: — Przed kilku tygodniami objął posadę nauczyciela w miejskiej szkole powszechnej w Jaworznie niejaki p. Dawid Sam — żyd, który przybył do Jaworzna z Włodzimierza Wołyńskiego.

Mianowanie żyda nauczycielem w powszechnej szkole katolickiej w Jaworznie (a szkoła ta może być nazwana katolicką, gdyż odsetek dzieci żydowskich w niej jest znikomy), przykro odczuła tutejsza ludność katolicka. Przecież nauczyciel ma być nietylko nauczycielem, ale przedewszystkiem wychowawcą. Trzeba przypilnować dzieci przy modlitwie przed i po nauce, trzeba z niemi czytać z czytanki szkolnej ustępy, owiane bardzo często duchem religji katolickiej, trzeba poprowadzić dzieci do spowiedzi i Komunji świętej, na Mszę św. itp. P. Dawid Sam przychodzi z dziatwą do kościoła i stoi w kościele spokojnie to jednak zamało. Nie można wprawdzie żądać od niego, żeby dla przykładu dziatwy modlił się, żeby przyklękał, ale znów trudno zrozumieć i dzieciom i rodzicom poco on w takim razie przychodzi do kościoła katolickiego, co znów potęguje rozgoryczenie. Takie postępowanie wreszcie musi wyrabiać w dziatwie pogląd, że kościół katolicki, a bóżnica to właściwie jedno i to samo.

Wobec tego dnia 22 bm. udała się do p. dyrektora szkoły delegacja rodziców złożona z około 10 osób z prośbą o interwencję w sprawie przeniesienia p. Dawida Sama z Jaworzna. Delegacja przybyła do p. dyrektora w czasie pauzy. Delegacja złożona z ludzi dobrych, zachowywała się spokojnie i spokojnie się rozeszła, chociaż p. dyrektor szkoły umył ręce od wszystkiego, i nie zgodził się na powiadomienie Władz, że rodzice byli u niego z podobną prośbą.

Tymczasem pewne czynniki usiłują teraz z tego zrobić **„napad“ na szkołę,** a delegację rodziców przedstawić jako buntowników. Zaraz po odejściu delegacji połączył się telefonicznie dyrektor szkoły p. Piątkowski z dr. Łęckim, starostą w Chrzanowie. Pan starosta mylnie poinformowany o zajściu, zjechał czemprędzej do Jaworzna i zrobił szybkie dochodzenia, karcąc w ostrych słowach sprawców „napadu“. Pan Hołowacz, starszy posterunkowy PP. w Jaworznie, robi również dochodzenia po domach, wmawia w ludzi, że to był „napad“ a oni są buntownikami.

I chociaż ze strony Władz mówi się ciągle, że to był napad na szkołę, a nawet chce się z tego robić sprawę polityczną, to jednak nikogo to nie przekona, bo prawdą jest tylko tyle, że rodzice katoliccy w Jaworznie, nie chcąc oddawać swej dziatwy w ręce nauczyciela żyda, prosili przez delegację p. dyrektora szkoły o interwencję u Władz w sprawie przeniesienia z Jaworzna p. Dawida Sama. Oto wszystko!

Z. L.

Ostatnie chwile

ś. p. ks. Arcybiskupa Wałęgi.

Otrzymaliśmy dłuższy opis ostatnich chwil życia i opis pogrzebu ś. p. Ks. Arcyb. Wałęgi. Dla braku miejsca możemy przytoczyć tylko parę szczegółów. — Uw. Red. „Gł. N.“

Ś. p. Arcybiskup Wałęga opuścił Tarnów w dniu 17 marca br., żeby zamieszkać w Tuchowie u OO. Redemptorystów przy kościele mieszczącym cudowny obraz Matki Bożej, który Zmarły w swoim czasie koronował. Na mieszkanie otrzymał **dwie cele,** z których jedna służyła mu za pracownię, druga za sypialnię. Przywiózł ze sobą skromne meble i niewielką podręczną biblioteczkę, gdyż nigdy nie otaczał się przepychem; ale żył prosto i ubogo jak zakonnik. Przybywał z myślą przygotowania się na śmierć i dlatego przywiózł ze sobą wyprawę do trumny i gromnicę, a meblami swemi zaraz rozporządził, wyrzekając się wszystkiego, by bez ślubu żyć w zakonnem ubóstwie. Dnia 17 marca wieczorem rozpoczął swe tygodniowe rekolekcje przed złotym jubileuszem kapłaństwa, 25. III., który pragnął w jaknajwiększej ciszy i skupieniu spędzić przed M. B. Tuchowską. Wbrew jego życzeniom rozwinęła się z tej okazji skromna uroczystość w święto Zwiastowania N. M. P. Przybyli ks. Arcyb. Twardowski, ks. Biskup Komar i wielu księży.

Wnet po uroczystościach jubileuszowych ciężka choroba powaliła go na łoże. Lekarze zabiegali ,by ratować życie. Chory znosił wszystko spokojnie i nadzwyczaj cierpliwie. Mimo ciężkich boleści nie żalił się, nie uskarżał się nigdy. Był zupełnie niewymagający dla siebie, obywał się ile mógł bez posług; mimo wycieńczenia i odradzania lekarzy dźwigał się z łoża, by w pokoju przynajmniej odprawić mszę św. We wielką środę odprawił swą ostatnią mszę św., potem poprzestawał już tylko na Komunji św. Siły jego nikły w oczach. W uroczystość Wielkanocną przyjął Ostatnie Sakramenta św. U łoża chorego czuwano nieustannie dzień i noc, on jednak starał się i tego zabronić odsyłając czuwających na spoczynek. W sobotę rano 22 kwietnia rozpoczęło się konanie. Przytomność zachował do ostatniej chwili, chociaż nie mógł już wyraźnie słowa wymówić. Kiedy mu podano krzyż lub różaniec uścisnął je i ucałował. Ostatniem słowem, jakie usłyszano z ust jego, było dwukrotnie powtórzone: „Jezus, Jezus!“ Około godz. 10 rozpoczęto liturgiczne modły za konających i podano umierającemu do ręki gromnicę. Kiedy kończono modły, na słowa: „Marjo, Matko łaski, Matko miłosierdzia, Ty mnie broń przed wrogami i przyjmij do siebie w godzinę śmierci!“ — oddał ostatnie tchnienie. Była godz. 10 minut 40, kiedy skonał ks. Arcybiskup.

Z całego świata.

P. A. T. zwija swoją placówkę w Ameryce.

Nowojorski „Kurjer Narodowy“ donosi o zwinięciu z dniem 1-go lipca placówki nowojorskiej Polskiej Agencji telegraficznej. **Powodem zamknięcia jest deficyt, wynoszący około 12.000 dolarów rocznie.** Podając tę wiadomość, „Kurjer Narodowy“ zaopatruje ją następującym komentarzem: „Pat“ **był biurem prasowem jednej partji,** a nie agencją prasową w ścisłem tego słowa znaczeniu. Informował nas n. p., co powiedział w ważnej sprawie Samojca, **nie uznając za wskazane donieść, co powiedział Trąmpczyński, Witos czy Korfanty.** A my tu przecież nie jesteśmy tak naiwni, aby nie wiedzieć o tem, że Trąmpczyński, Witos i Korfanty reprezentują dziś olbrzymią większość narodu polskiego — naszych braci, — **których my tutaj nie nienawidzimy, lecz kochać chcemy.**

Nawet żydzi cieszyli się o wiele większemi względami „Pat‘a“, aniżeli przedstawiciele polskiego obozu narodowego i katolickiego“.

Gandhi zapowiada 3-tygodniową głodówkę.

Mahatma Gandhi ma rozpocząć w dniu 8 maja ponownie głodówkę, która ma trwać 3 tygodnie. Obawiają się, że Gandhi tym razem nie wytrzyma takiego eksperymentu, **który zapewne zakończy się jego śmiercią.** Dzisiaj rano Gandhi do więzienia, w którem przebywa wezwał swego syna i oznajmił mu o postanowieniu swem. Syn Gandhiego w ciągu dwu godzin starał się bezskutecznie odwieść ojca od tego zamiaru. Głodówka — według oświadczenia Gandhiego — niema podłoża politycznego. Mahatma dąży jedynie do wewnętrznego oczyszczenia, jednakże panuje przypuszczenie, że postanowienie Gandhiego jest wywołane **niezadowoleniem ze stanowiska Hindusów** w kwestji **zniesienia ograniczeń dla Parjasów.**

10.000 ofiar głodu w Szanghaju.

Według opublikowanej przez władze miejskie w Szanghaju statystyki, w ub. roku **znaleziono w obrębie miasta na terenach niezabudowanych, oraz wyłowiono z licznych kanałów zwłoki 10 tysięcy osób.** Są to zwłoki mieszkańców Szanghaju, którzy zmarli śmiercią **głodową.** W przeważającej części są to zwłoki młodych dziewcząt zubożałych rodziców. Administracja miasta wskazuje w swej statystyce na fakt, iż **wypadki śmierci głodowej stanowią 55 procent ogólnej śmiertelności w Szanghaju.** Wielka ilość niepochowanych zwłok świadczy o okropnem zubożeniu ludności miasta.

Prasa katolicka w Ameryce

o prześladowaniach Żydów.

Jak wiadomo prześladowanie żydów w Niemczech wywołało w Ameryce, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych bardzo energiczne protesty, zarówno w sferach żydowskich, jak i wśród rodowitych obywateli amerykańskich. W związku z tem prasa katolicka w Ameryce zaznacza, że o ile reakcja społeczeństwa amerykańskiego w sprawie prześladowanego żydowstwa w Niemczech była bardzo silna, o tyle, jeśli chodzi o wypadki jakie od szeregu miesięcy mają miejsce w Meksyku, Hiszpanji lub też Rosji sowieckiej, apatja tych samych jednostek, które **pomstują na teror hitlerowski a flegmatycznie wysłuchują wiadomości o zamykaniu kościołów, więzieniu i męczeniu duchowieństwa** i t. d., jest bardzo charakterystyczną. Komentując powyższe stanowisko, szereg pism amerykańskich dodaje swoje uwagi, przyczem jednogłośnym niemal wnioskiem, postawionym przez tak poważne dzienniki, jak „Catholic News“, „New World“; „Baltimore Catholic Review“, „The Commonweal“ i inne, jest **stwierdzenie imponującej wprost solidarności w kołach żydowskich na całej kuli ziemskiej, oraz ich świetnej organizacji,** dzięki której w przeciągu stosunkowo niedługiego czasu potrafili oni poruszyć cały świat w obronie zagrożonych praw.

„Katolicy — pisze „Catholic News“ — powinni wziąć przykład z Żydów i, zamiast biernego ustosunkowania się do prześladowań, jakiemu podlega duchowieństwo i wierni w trzech krajach, mieniących się być państwami kulturalnemi, winni stworzyć jeden zwarty front, któryby z biegiem czasu zupełnie uniemożliwił wrogom Kościoła wszelkie napaści i prześladowania“. (KAP.)

Wypadek znanego alpinisty polskiego.

Jerzy Golcz, znany alpinista polski, dokonał w dniu 25 ub. m. pierwszego zimowego wyjścia na szczyt Pave 3830 mtr. w warunkach nadzwyczaj ciężkich, w czasie panowania śnieżycy.

Nieco poniżej szczytu w czasie zjazdu na linie **oberwał się olbrzymi blok skalny, na którym zaczepiona była lina;** Golcz stracił przytomność po uderzeniu o skały i uzyskał ją dopiero około godz. 6 następnego dnia rano, **po 12 godzinach przeleżenia pod śniegiem, który go przysypał na lodowcu,** znajdującym się o 600 mtr. poniżej miejsca wypadku. Mimo nadzwyczaj ciężkiego stanu p. Golcz dowlókł się do moreny, gdzie spotkał idącego na poszukiwanie go p. Wyszyńskiego i przy jego pomocy dotarł do schroniska, skąd zabrało go pogotowie. P. Golcz przebywa obecnie na kuracji w klinice chirurgicznej w Grenoble.

AUTOBUS WPADŁ NA DOM. Autobus wiozący 36 osób z Brna Morawskiego do Zlina wpadł na domek przydrożny, który uległ zniszczeniu. Autobus doznał również poważnych uszkodzeń. **Cztery osoby zostały zabite, a 18 ciężko rannych.** Reszta pasażerów odniosła również obrażenia.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego.

Co jej się podoba. Nowobogacka z mężem znajduje się na koncercie. Bije brawo frenetycznie.

— Czemu się tak entuzjazmujesz? — pyta gniewnie mąż — przecież ta śpiewaczka fatalnie fałszuje.

— Zgoda, ale chciałabym obejrzeć jeszcze raz jej kostjum.

Kraków kolebką prasy polskiej.

Początek dziennikarstwa polskiego niewiele odbiega chronologicznie od czasów powstania prasy na Zachodzie. Już w drugiej połowie XVI. wieku królowie polscy i hetmani wożą ze sobą wśród obozowych sprzętów przenośne tłocznie drukarskie, na których powstają pierwsze nieregularnie wychodzące druki, przeznaczone dla dworu lub obozującej braci szlachty.

W r. 1661 pojawia się w Krakowie pierwszy numer pisma, które nosiło nazwę „Merkurjusz Polski, Dzieje wszystkiego świata w sobie zawierający, dla informacyi pospolitey w Krakowie w kamienicy Szoberowskiey na Wendecie dnia 3 Januarji 1661“. „Merkurjusz Polski“ jest pierwszem w Polsce drukowanem wydawnictwem, pojawiającem się stale w oznaczonych zgóry odstępach czasu, odpowiadającem więc pojęciu dzisiejszej gazety.

Nie znalazł jednak zrozumienia u krakowskiego społeczeństwa pierwszy polski dziennik, to też po siedmiu miesiącach opuścił niewdzięczne miasto, przenosząc się do Warszawy, która wkrótce na polu ówczesnego dziennikarstwa zdystansowała Kraków.

Drugim dziennikiem krakowskim po „Merkurjuszu Polskim“ był wydawany od 1697 do 1698 r. przez Włocha, Priami'ego miesięcznik łaciński „Mercurius Polonicus“, który szybko jednak zakończył swój żywot. Kraków przez kilkadziesiąt lat obywa się bez pisma. Dopiero w latach 1784 i 1785 wydaje Ignacy Groebel w każdy wtorek „Zbiór Tygodniowy Wiadomości w Krakowie“. Wreszcie w czasach rozbiorów powstaje „Gazeta Krakowska“, która przetrwała niemal do połowy XIX. stulecia.

Ostatnią gazetą codzienną wolnego Krakowa był rewolucyjny „Dziennik Rządowy Rzeczypospolitej Polskiej“, który ukazał się tylko 6 razy od 26 lutego do 2 marca 1846 r.

Krakowowi przypada więc zaszczyt stworzenia pierwszego polskiego dziennika, którego wartości nie umieli jednak ocenić ówcześni obywatele podwawelskiego grodu. To też cechą starych dzienników krakowskich było równie szybkie zamieranie jak i powstawanie.

ak.

Ruch wydawniczy.

„TATERNIK“. Ukazał się zeszyt 2-gi XVII. rocznika „Taternika“, organu sekcji turystycznej Polskiego Tow. Tatrzańskiego. Treść numeru: Z. Korosodowicz: „Uskok“ — J. K. Dorawski: „O sztucznych ułatwieniach wspinaczki“. — Materjały do historji taternictwa. — Materjały do historji alpinizmu polskiego. — J. A. Szczepański i K. Narkiewicz Jodko: „Grań Peteret“. — Koleby tatrzańskie. — J. A. Szczepański: „Nowe drogi w Tatrach w roku 1932“. — Skalne drogi w Tatrach. — Sprawy Sekcji. — Z koła wysokogórskiego przy oddziale warszawskim PTT. — Karta żałobna. — Kronika alpinistyczna. — Notatki. — Z piśmiennictwa.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Ciekawe szczegóły ekspedycji ratunkowej po ofiarę Ganku.

Zakopane, 29. IV. 1933.

Jeden z uczestników Pogotowia Ratunkowego, znany przewodnik Stanisław Gąsienica Byrcyn opowiada dziwy o transporcie zwłok śp. prof. Birkenmajera. Jak wiadomo Pogotowie polskie cofnęło się z doliny Kaczej, skąd daremnie przypuszczało szturm do ściany Gankowej i połączywszy się z Pogotowiem czeskiem ruszyło od Popradzkiego Stawu wgłąb doliny Złomisk na przełęcz Rumanową. Podchodząc pod nią na nartach, skonstatowali z przerażeniem, że **pozostały przy życiu Stanisław Groński zjechał z pod przełęczy z dużą lawiną,** która napół przytomnego z wyczerpania zniosła szczęśliwie i cało w dolinę, oszczędzając mu nawet marszu. Na Rumanowej został kierownik Pogotowia, członkowie Pogotowia czeskiego oraz straż czeska, — zaś na Galerję Gankową ruszyło 13 górali przewodników polskich z ogromnym zapasem lin i haków. Asekurując się nadzwyczaj uważnie na oblodzonych, nachylonych ku straszliwej przepaści płytach, i co parę metrów bijąc haki, — dotarli do zwłok, które tkwiły na samej krawędzi tarasu o pół metra od urwiska. W razie odwilży zjechałyby według ich zdania aż do doliny Czeskiej. Zarzucając bez końca linę udało im się nareszcie uchwycić i przyciągnąć ciało, gdyż zbliżyć się do niego było niemożliwością. Transport poprzez zalodzone płyty Galerji był według Gąsienicy jednym ciężkim wysiłkiem. Bezwładne zwłoki staczały się co chwila ku urwisku, ciągnąc górali. Najgorzej było w żlebie, który musieli strawersować w poprzek, by osiągnąć Rumanową przełęcz: Nie mogąc utrzymać ciała w rękach, musieli je spuścić aż 60 metrów w dół gdzie dopiero znalazło oparcie. Minąwszy żleb nie mogli go znowu w żaden sposób wyciągnąć, gdyż zwłoki zacięły się. Jeden z górali musiał się dopiero spuszczać z wielkiem narażeniem życia bocznem żebrem żlebu. Z przełęczy spuścili ciało wdół, poczem złożyli na saneczki związane z nart. „Chwalić Boga, ze jesce beła pogoda, prawi Gąsienica. W kurniawe by my go nie naśli. Ale prose tyz pani na co oni haw leźli, na co leźli...“.

Podobno ślady stóp Grońskiego, doskonale widoczne w śniegu, szły o parę cali od straszliwej, 300-metrowej ściany. Szedł jak lunatyk po gzymsie skalnym półprzytomnie, ratując się ostatkiem sił. Miał on nietylko siłę i niesłychaną wytrwałość ale i szczęście! Ten już chyba nie pójdzie zdobywać ścian...

Marja Sandoz.

Wybór królowej piękności



zajmuje mimo kryzysu Francuzów na równi z najaktualniejszemi zagadnieniami politycznemi. W roku bież. „Miss Francją“ wybrana została p. Jaqueline Bertin.

Sport.

Ostatnie wyniki sportowe.

Everton zdobył puhar Anglji, bijąc swego przeciwnika Marchester City w stosunku 3:0.

Rowecka A. Z. S. Poznań, została mistrzynią Polski we Florecie. Zawody odbyły się w Katowicach.

Tłoczyński pokonał trenera Estrabeau w trzech setach 6:3, 6:4, 6:3.

Rewelacyjny długodystansowiec w Łodzi Kumpessa (SKS. Zgierz) zabłysł na biegu naprzełaj w Łodzi, przebiegając 5 km. w rewelacyjnym czasie 14 min. 58 sekund. Jest to, jak się zdaje, zapowiedź wielkiego nowego talentu długodystansowego w Polsce.

Pierwszy dzień spotkania o puhar Davisa Japonja—Austrja, przyniósł wszystkie trzy zwycięstwa tenisistom Japonji. Jiro Satoh pokonał Matejkę 6:3, 7:5, 6:8, 6:3. Nunoi pobił Artensa 6:3, 7:5, 6:4, a para Miki—Itoh zwyciężyła parę Kinzel—Bawarowski 6:4, 6:4, 6:2.

Same porażki przyniósł kawalerzystom naszym pierwszy dzień konkursów hippicznych w Rzymie. W konkursie szybkości startowało 175 koni. Konkurs wygrał Włoch, Bocca. Pierwszy z Polaków Szosland zajął aż 18-te i 20-te miejsca (!).

Niedzielne międzynarodowe mecze piłkarskie dały następujące wyniki: W Budapeszcie Austrja—Węgry 1:1 (1:0); w Białogrodzie Hiszpanja—Jugosławja 1:1 (1:0).

Cracovia — Wisła.

Pierwsze w tym sezonie spotkanie dwóch „odwiecznych“ rywali zapowiada się niezwykle interesująco po wynikach uzyskanych przez obie drużyny w ub. niedzielę, a więc niespodziewanej wygranej Wisły z Wartą i słabej grze Cracovii z Floridsdorfer A. C.

Spotkanie to rozegrane zostanie we środę 3 b. m. na boisku Wisły. Początek o godz. 4,30 po południu.

Gerbault znowu podróżuje

Słynny francuski żeglarz-turysta, autor pięknych książek, traktujących o jego podróżach po Atlantyku i oceanie Wielkim, **Alain Gerbault**, od paru miesięcy znajduje się znowu w podróży żeglarskiej, jak zwykle — samotnej.

W tych dniach przybyła wiadomość, że **Gerbault opuścił Zielony Przylądek i płynie ku Martynice.**

W czasie postoju na wyspach Kanaryjskich Gerbault wziął udział w meczu piłki nożnej i osobiście strzelił jedną bramkę.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

maj.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Z teatru im. Słowackiego

„Dziesięcioro“ — komedja w trzech aktach Józefa Wiśniowskiego.

Treść sztuki nikła.

Młody malarz, nazwiskiem Białozór maluje obraz, czy też cykl obrazów, na temat dziesięciorga Bożych Przykazań. Pozuje mu do tego przyjaciółka Romy (takie jest imię żony owego malarza), pani Zula i pozuje mu także modelka Ludka. Łatwo się domyśleć, że z jedną i z drugą prowadzi Białozór romans. Wskutek tej zdrady wynikła scena małżeńska między nim a żoną. Ale burzę serc ucisza proboszcz, temperamentna babcia i wreszcie doktór, który ogłosił tajemnicę, że pani Roma niezadługo zostanie — matką. W tę historję wplata się jeszcze blady motyw zakochanej pary: Kamy i Bielskiego, oraz epizodyczna sprawka jakiegoś wiolonczelisty Leszcza i modelki Ludki. Więc zatem nie w treści, nie w jakichś założeniach tematycznych należałoby szukać wartości komedji.

Komedja Józefa Wiśniowskiego wywodzi swój rodowód od sztuk Bałuckiego. Nie jest to zarzut. Przeciwnie. Komedja mieszczańska ma dobrą tradycję w Krakowie i szlachetny zamiar kontynuacji jej dziś może tylko przynieść chlubę autorowi. Ale esprit Bałuckiego był — że tak powiem — trójwymiarowy. Autor „Domu otwartego“ stwarzał komizm sytuacyj i komizm typów — a do tego przyłączał się pomysł zręcznego przenoszenia życia z bruku krakowskiego na scenę. W ten sposób widownia śmiała się z karykatur ludzi dobrze znanych, wplecionych w zabawne sytuacje. A efektem była — satyra. W ostatniej sztuce Wiśniowskiego niema sytuacyj komicznych. A te, które zapowiadają czy zaczynają akcję wesołą, (n. p. sprawa z makatką, z pokojówką, z listem — lub wreszcie najciekawsza: pozowanie do obrazów) albo się przedwcześnie urywają, albo nie są wogóle przez autora wyzyskane dla ubawienia widowni. Stąd na plan pierwszy wysuwają się sentymentalności i komedja przybiera niekiedy koloryt melodramatu. Może być, że komizm sytuacyj nie leżał w intencji autora. W takim razie należałoby go szukać w postaciach. U Bałuckiego logikę wypadków — bardzo często błahych — popierała świetna karykatura osób nie pozbawionych podstaw realizmu i nawet czasem pewnej prawdy psychologicznej. Z osób, które Wiśniowski wprowadził do „Dziesięciorga“ najwięcej realizmu, prawdy życiowej i lekkiej karykatury posiada babcia Jadwiga Przecławska, która już jedną wnuczkę swoją zamąż wydała, a drugą wydaje. Tę współczesną babcię z siwemi i według mody obciętemi włosami, podpatrzył autor trafnie. Ta pani Przecławska — to kobieta scenicznie żywa, nasza dobra znajoma z codziennych kronik towarzyskich. Choć tam ponoć już kopę lat dźwiga kobiecina na sobie, przecież zawsze młodzieńcza, pełna werwy i swoistego (choć taniego) dowcipu, czuje się najlepiej wśród młodych i nawet sama nie wie, że przez nich przeprowadza najskuteczniejszą kurację odmładzającą... Z tem wszystkiem narysował ją autor w dyskretnej karykaturze. Nie tak już bliskim prawdy, błędnie zaobserwowany jest ksiądz Staszczak, proboszcz z jakiejś dalekiej Pipidówki. Sam jest poważny, a tylko raz jeden pewną dozę komizmu wprowadza na scenę przez kontrast powagi z tem, co myśli o makatce. Z pokolenia młodych trochę krwi płynie jedynie w Kamie i Zuli. Pierwsza żyje przez swój trzeźwy — choć naiwny — pogląd na mężczyzn, a druga — przez płytką duszę i bezbarwną postawę rozwódki. Wszystkie inne postacie — papierowe. Tak zatem brak komizmu sytuacyjnego okupują w pewnej mierze zaledwie te cztery typy.

Treść sztuki — jak już wspomniałem — nikła, dłuży się przez to, że djalog (nie działanie), który jest tu głównym czynnikiem i prowadzi sztukę, rzadko tryska humorem: nawskróś literacki i powieściowy, niekiedy sentymentalny — nie pozbawiony subtelnych światłocieni w niedopowiedzeniach myśli — za słaby jest przecież, aby rozkołysał widownię w śmiechu. Przez to komedja jest więcej poczciwa i miła — niż satyryczna. Czasem jednak stara się autor wskazać pewną reakcję psychologiczną i narzucić dydaktykę. Ale na skutek łatwych rozwikłań, skrótów akcji i mało realnych postaci, sztuka co najwyżej zalatuje niekiedy łezką i staje się więcej rezonerską — niż głęboką.

Babcię Jadwigę Przecławską grała pani Zofja Ordyńska. W formie dyskretnej podkreśliła werwę i temperament „podwójnej“ wdowy i akcentowała zręcznie w djalogach dowcip. Księdzem Staszczakiem był p. Józef Leliwa. Doskonały artysta umiał sharmonizować spokój i powagę z zabawnymi momentami. Bardzo piękną w ruchach i ożywioną w głosie była p. Hanka Daszyńska jako rozwódka Zula. W drugim akcie młoda artystka zagrała z siłą dramatyczny moment odejścia. Szkoda tylko, że tekst sztuki nie pozwalał jej rozwinąć szerzej tej kwestji. Moment dramatyczny tej sceny podkreśliła też z siłą p. Marja Bednarska jako Kama. Reszta ról nie dała aktorom materjału. Dużą rolę miała p. Taida Granowska jako żona malarza — Roma. Wysiłek jej szedł w kierunku psychologicznego pogłębienia postaci — zwłaszcza w drugim i trzecim akcie. Również nie wiele mógł wydobyć z pustej roli p. Hierowski jako malarz Białozór. Z owych trzech typów artystów: malarza, poety Bielskiego (grał go p. Solarski) i wiolonczelisty Leszcza (grał go p. Woźnik) — żaden nie był realny i dlatego nie był przekonujący. Malarz Białozór był zaledwie płytkim i banalnym pięknoduchem i kobieciarzem na miarę studencką, a nie głębokim umysłem twórczym, którego porywa i niepokoi problem dziesięciorga Bożych Przykazań. A ten poeta Bielski — to raczej jakiś idjota niezaradny, a nie duch z polotem i siłą uczucia idący na podbój serca. Wreszcie wiolonczelista Leszcz jest więcej kabotynem, niż subtelnym muzykiem. Te typy pozbawione są podstawy realnej, są niedociągnięte — dlatego nie może być tu mowy o karykaturalnym przerysowaniu postaci — nie może być mowy o komiźmie typu i o satyrze. Epizodyczną rólkę modelki Ludki zagrała z wdziękiem pani St. Kostecka, a doktora — p. R. Wroński.

Dekoracje p. H. Zwolińskiego miały w drugim i trzecim akcie dużo światła i przestrzeni.

Pan Józef Karbowski reżyserował sztukę i wydobył z niej wszystko, co tylko mogło przemawiać na jej korzyść. I dlatego strona formalna i zewnętrzna przedstawienia była bez zarzutu.

Po drugim akcie autora wywoływano i owacyjnie oklaskiwano.

Na sobotniem i niedzielnem przedstawieniu były na widowni zatrważające pustki. Mimo wszystko — publiczność krakowska mogłaby się krakowskimi autorami bardziej interesować. Tego wymaga tradycja i kultura naszego miasta.

ANTONI WASKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 2: św. Atanazego.

Środa 3: Królowej Korony Polskiej.

Środa 3: wschód słońca o godz. 4.25, zachód o 19.30.

ŚLUB. Dnia 30 kwietnia odbył się w parafjalnym kościele św. Marka ślub p. Krystyny Nowakówny, córki rektorstwa Juljanów Nowaków z p. Włodzimierzem Hanczakowskim, asesorem sądowym. Związek małżeński pobłogosławił ks. dr. Moliński.

UROCZYSTA AKADEMJA ku uczczeniu Święta Państwowego 3-go Maja, odbędzie się we wtorek 2 bm. o godz. 20-ej w sali Starego Teatru w Krakowie z współudziałem: prof. dr. W. Goetla, J. A. Gałuszki, K. Meyerholda, art. dram. W. Nowakowskiego, T. Białkowskiego, W. Staszewskiego, art. op. A. Mazarka, chóru „Echa“ pod dyr. prof. B. Wallek-Walewskiego, chóru mieszanego Państw. Pedagogjum pod dyr. dr. J. Życzkowskiego, chóru żeńskiego Sem. Naucz. T. S. L. pod kier. p. T. Blochowej, zespołu symfonicznego urzędników Kasy Chorych w Krakowie pod kier. T. Pliszewskiego. W programie: utwory muzyczne, chórowe, deklamacje, przemówienia i in. Koniec Akademji o godzinie 21.30.

FUTRO I PŁYTY GRAMOFONOWE. Inż. J. Goldstein (ul. św. Krzyża 10) zgłosił, że w ub. niedzielę między godz. 18.30 a 1-szą skradziono mu z mieszkania 1 futro męskie oraz kilka płyt gramofonowych wart. 800 złotych. — Kolwa Karolina, zam. Topolowa 48, zgłosiła, że dnia 30 kwietnia br. między 17 a 19 skradziono jej z mieszkania garderobę i bieliznę męską i damską wart. około 180 złotych.

WYPADEK NA BOISKU. W ub. niedzielę o godz. 18.20 na boisku Cracovii J. Żyrafa, lat 10, uczeń 4 klasy szkoły powszechnej (Zamkowa 18) przeszedł ogrodzenie (barjerkę) okalającą bieżnię cementową, a ponieważ bieżnia wskutek padającego deszczu była śliska, Żyrafa upadł tak nieszczęśliwie, że rozciął sobie brodę do krwi. Pomocy udzielił mu obecny lekarz sportowy na boisku.

NIESZCZĘŚLIWY SKOK Z TRAMWAJU. Onegdaj wieczorem wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Kalwaryjską do Michała Ślązaka, lat 58, który jadąc tramwajem Nr. 6. w czasie jazdy wyskoczył z wozu tramwajowego na ul. Kalwaryjskiej tak nieszczęśliwie, że upadając na jezdnię doznał dość znacznych obrażeń cielesnych. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Tak — a nie inaczej“ (gośc. występ M. Maszyńskiego).

Środa 3. V. popoł. „Tak — a nie inaczej“ (gośc. występ M. Maszyńskiego) wiecz. „Zemsta“ (Uroczyste Przedstawienie w Dniu Święta Narodowego).

Czwartek: „Dziesięcioro“.

TEATR „BAGATELA“.

Wtorek, 2 maja br. „Peppina“ operetka w 3-ch aktach R. Stolza o godz. 8 wiecz.

Środa, 3 maja br. „Peppina“ operetka w 3-ch aktach R. Stolza o godz. 4 pop. i 8 wiecz

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Dziesięciu z Pawiaka“ (w roli gł. Józef Węgrzyn).

WANDA: Dziewczę z krainy burz (Janet Gaynor).

APOLLO: „Złote sidła“.

SZTUKA: Pan Spelec Ostrostrzelec (Vlasta Burian).

UCIECHA: Pod Twą Obronę (M. Bogda i Brodzisz).

ATLANTIC Wielki myśliwiec i Ken Meynard „Prerje w płomieniach“.

SŁOŃCE: Światła wielkiego miasta (w gł. roli Charlie Chaplin).

ADRIA: Romeo i Julcia (Dymsza, Pogorzelska).

PROMIEŃ: „Miłość i zemsta dońskiego kozaka“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od poniedziałku 1 maja br. film p. t. Kapitan gwardji królewskiej (w rol. gł. Ramon Novaro, Dorota Jordan).

„SPADŁ Z KSIĘŻYCA“, lekka współczesna komedja Marcelego Acharda, autora cieszącej się na naszej scenie dużem powodzeniem komedji „Mistigri“, ukaże się się na premjerze w sobotę bież. tygodnia, w opracowaniu scenicznem Józefa Karbowskiego.

Odczyty.

„Connaissons-nous le véritatle visage de Pascal?“. Odczyt powyższy wygłosi prof. B. Hamel we wtorek, 2 bm. o godz. 6-tej wiecz. w sali IV-go Gimnazjum (Krupnicza 2. I. p.).

—§—

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu“

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: S. T. 100 zł., H. S. 5 zł.

Byt zakładu wychowawczego w Pawlikowicach zagrożony

Znany i bardzo zasłużony **Zakład Wychowawczy pod wezwaniem św. Józefa w Pawlikowicach koło Wieliczki**, kierowany przez XX. Michalitów, a mający na utrzymaniu **około 150 chłopców-sierot**, — znalazł się obecnie **w obliczu ruiny finansowej, gdyż w najbliższym czasie grozi mu likwidacja.**

Wobec tej groźby Ks. Dyrektor Zakładu postanowił **zwrócić się do całego społeczeństwa z prośbą o pomoc finansową i ratunek dla zagrożonej instytucji.**

W tym celu odbyło się w ubiegłą niedzielę w sali Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej przy ul. Skarbowej w Krakowie **wielkie zebranie dyskusyjne** pod protektoratem **Ks. Biskupa Rosponda** i reprezentantów władz, na którem przedstawiono krytyczny stan Pawlikowskiego Zakładu. Zilustrował go w obszernem przemówieniu **Ks. Prałat M. Jeż**, apelując do miłosierdzia społeczeństwa krakowskiego. Oświadczył on m. in.: „Czasy są dziś tak ciężkie, że ofiarność publiczna ma niezwykle dużo celów do zrealizowania. Idzie jednak o to, **aby miłosierdzie to było okazywane w kierunku najbardziej celowym i pożytecznym.** I dlatego właśnie najbardziej wskazanem jest poparcie zakładów wychowawczych, które działalnością swą łagodzą najbardziej piekące bolączki społeczne. **Takim właśnie zakładem jest Zakład w Pawlikowicach**, który daje sierotom nie tylko utrzymanie i opiekę rodzicielską, ale kształci chłopców w rozmaitych rzemiosłach.

Następnie przemawiała p. M. Janoszanka, znana z działalności społecznej, kreśląc literacko tragiczną sytuację sierót i nawiązując do aktualnych problemów, dotyczących chrześcijańskiej rodziny i wychowania.

Na zakończenie młodzież pawlikowicka wykonała szereg produkcyj muzyczno-śpiewnych.

Badania zdolności młodzieży

przed wstąpieniem na uniwersytet.

Z POBYTU UCZONEGO CZESKIEGO W KRAKOWIE.

W ub. tygodniu przybył do Krakowa na zaproszenie Instytutu Psychotechnicznego przy Muzeum Przemysłowem, oraz Koła Pedagogicznego Studentów Un. Jag., **profesor Uniw. praskiego Dr Fr. Seracky**, członek Masarykowej Akademji Pracy i **kierownik Instytutu psychotechn. w Pradze.** W pierwszym dniu swego pobytu zwiedził on krakowską pracownię psychotechniczną i Studjum Pedagogiczne Un. Jag., na drugi dzień zaś zapoznał się **z zabytkami naszego miasta.** Przyjęciem gościa zajął się dr Biegeleisen i prof. dr S. Szuman przy współudziale **Twa Polsko-Czechosłowackiego.**

Podczas swego pobytu wygłosił prof. Seracky na Uniwersytecie Jag. odczyt w języku czeskim p. t. **„Badania psychotechniczne młodzieży czechosłowackiej“.** Duża sala Kopernika wypełniona była po brzegi osobami ze sfer pedagogicznych, oraz młodzieżą szkół wyższych jak i średnich. Prelegent przedstawił **przebieg i rozwój badań kwalifikacyjnych umysłowych u młodzieży, która wstępuje na wyższe uczelnie.** W badaniach tych chodzi o ustalenie tekstów, któreby umożliwiły **skierowywanie danych jednostek na właściwą drogę studjów i pracy po opuszczeniu szkoły średniej.** Na Uniwersytecie praskim wprowadzono **obowiązkowo te badania dla niektórych wydziałów, a jest też nadzieja, że przepis ten zostanie rozszerzony i obejmie inne uczelnie.** Prof. Seracky przedstawił pokrótce **wyniki swoich prób**, które w stosunkowo dużym procencie świadczą o ich **celowości.**

Odczyt ten przyczynił się w dużym stopniu do zainteresowania naszego społeczeństwa tą nową dziedziną praktycznej wiedzy, a niezależnie od tego przyniósł też jeszcze inną korzyść. Zapoznał on tak licznie zgromadzoną młodzież z językiem czeskim, wykazując z jednej strony jak stosunkowo łatwo jest go rozumieć, z drugiej zaś jak ważną jest dziś znajomość obcych języków, pomiędzy któremi u społeczeństwa polskiego na pierwszem miejscu powinien stać jeden z języków słowiańskich.

Dzień 1 maja w Krakowie.

Dzień „święta robotniczego“ — 1 maja — minął w Krakowie nagół spokojnie przy dość licznym współudziale robotników z pod sztandaru socjalistycznego. Zaraz po godz. 9-tej rano zaczęły się gromadzić przed domem związkowym przy ul. Dunajewskiego delegacje robotników ze sztandarami i transparentami z miasta i okolic podmiejskich, poczem uformował się pochód, który ruszył ul. Dunajewskiego i Podwalem na pl. Jabłonowskich, gdzie na zaimprowizowanej trybunie przemówił do zebranych pos. **Żuławski.** Następnie zebrani, utworzywszy pochód, ruszyli ulicami: Jabłonowskich, Straszewskiego, Franciszkańską i Grodzką na Rynek główny, pod pomnik Mickiewicza. **Przechodząc obok Domu Katolickiego i Kurji Metropolitalnej, manifestanci wznosili wrogie i obelżywe okrzyki.** Wybryk ten, zasługujący na potępienie, spotkał się z oburzeniem przechodniów. Do incydentów nie doszło. Na ulicy Grodzkiej demonstranci połączyli się z organizacjami żydowskiemi. Pod pomnikiem Mickiewicza kilku mówców zabrało głos, poczem pochód rozwiązał się w spokoju. Po mieście krążyły silne patrole policyjne, po części uzbrojone w karabiny oraz hełmy stalowe.

Ruch tramwajów był przedpołudniem wstrzymany; do drobnego incydentu doszło na ulicy Grodzkiej, gdzie tłum zaczął gonić jakiegoś osobnika, który jednak uciekł.

Szczególną uwagę zwracał gmach „Feniksa“ przy ul. Basztowej, gdzie mieści się **siedziba konsulatu niemieckiego.** Z okien konsulatu powiewały **2 chorągwie; jedna o barwach cesarskich** (czarno-biało-czerwona z czarnym orłem w środku) i druga **hitlerowska** (czerwona z białem kołem w środku, ozdobionem swastyką). Jak wiadomo, Niemcy hitlerowskie święcą 1-go maja jako dzień „święta pracy“.

W obawie możliwych demonstracyj gmach „Feniksa“ był silnie strzeżony przez policję.

—§—

Teatr szkolny w Krakowie.

W sobotę dnia 29 kwietnia odbyło się w Gimn. I. im. Nowodworskiego posiedzenie Dyrektorów szkół średnich w Krakowie, łącznie z Komitetem dla Teatru Szkolnego, pod przewodnictwem Pana Kuratora O. S. Dra Eustachego Nowickiego. Przedmiotem obrad była sprawa teatru szkolnego, uzupełniającego obowiązkową naukę szkolną. Referował Dyrektor **J. Ippoldt.** Mowca podniósł, że między Komitetem, a Dyrekcją Teatru zawartą została umowa, mocą której młodzież od 4 do 8 klasy wpłaca na rzecz przedstawień po **50 groszy miesięcznie** przez cały rok, za co otrzymuje minimum 6, względnie 8 widowisk do roku z repertuaru wskazanego przez Komitet szkolny. Dotąd odbyły się następujące przedstawienia: Fantazy (dla klas najwyższych), Wesele, Dom otwarty, Fircyk w zalotach, Wieczór Trzech Króli. W maju i czerwcu pójdzie młodzież na Zemstę i Horsztyńskiego. Z ramienia teatru referował p. B. Pochmarski. W dyskusji, w której zabierali głos pp. Balicki, Dobrowolska, Przyjemski, Skoczylas i inni, zebrani doszli do przekonania, że teatr szkolny jest pożyteczny, poczem wybrano ten sam Komitet na rok następny. Tworzą go Dyrektorzy: Lewicki, Ippoldt, Dobrowolska, profesorzy: Balicki, Biliński, Skoczylas, oraz Dyrekcja Teatru.

—:o:—

Za rabunek i nieumyślną śmierć — 5 lat więzienia.

Przed Trybunałem Przysięgłych Sądu Okręgowego w Krakowie odpowiadał wczoraj Franciszek **Reszke**, lat 21, robotnik z Trzebini. Akt oskarżenia zarzucał mu zbrodnię rabunku oraz nieumyślne spowodowanie śmierci 75-letniej staruszki. Stało się to 9 grudnia ub. roku w Filipowicach, pow. Chrzanów. Do domostwa 75-letniej Marji Żbikowej przybył oskarżony, prosząc o wsparcie. Żbikowa dała mu jeść, wówczas Reszke rzucił się na staruszkę, krzycząc: „dawaj pieniędzy“, powalił ją na ziemię i zaczął ją dusić. Następnie porwał nóż ze stołu i zadał nieszczęśliwej kilka ciosów, przyczem przebił jej płuca. Na prośbę napadniętej puścił z rąk swą ofiarę i zaczął plądrować mieszkanie, jednak nic nie znalazł. Zabrał tylko latarkę elektryczną i znikł w ciemnościach nocy. Policja, opierając się na rysopisie, podanym przez Żbikową, wszczęła pościg i ujęła opryszka. Ranna staruszka rozpoznała w schwytanym napastnika; sama po 4-ch dniach zmarła w szpitalu.

Oskarżony Reszke przyznał się do winy. Tłumaczył się tem, że nie miał zamiaru zabijać napadniętej. Świadkowie zeznawali nagół niekorzystnie dla oskarżonego. Znawca, lekarz sądowy, uznał oskarżonego jako jednostkę społecznie małowartościową. Trybunał postawił ławie przysięgłych 11 pytań, które przysięgli częściowo zatwierdzili. Sąd skazał osk. Reszkę na 5 lat więzienia i pozbawienie praw obywatelskich przez 10 lat. — Przewodniczył sso. Cieślewski, wotowali sso. Partyka i Solecki, oskarżał prokurator Panek.

EPILOG ZABÓJSTWA PRZY UL. SZPITALNEJ

Wczoraj stanął przed Trybunałem Sądu Okręgowego w Krakowie 19-letni Zdzisław **Owczarzy**, oskarżony o to, że 14 września ub. roku dokonał zabójstwa 65-letniej Marji Rysakowskiej, zam. przy ul. Szpitalnej 20. Z zeznań oskarżonego i świadków dało się ustalić następujące podłoże i szczegóły zabójstwa:

Zdzisław Owczarzy, będąc po ukończeniu szkoły powszechnej pomocnikiem handlowym w kilku firmach krakowskich, stołował się częściowo u Rysakowskiej. Z jej namowy dokonywał nieustannych, drobnych kradzieży w sklepach, w których pracował; skradziony towar dawał Rysakowskiej. Wskutek takiego postępowania utracił posadę. Będąc bezrobotnym zachodził od czasu do czasu do Rysakowskiej, która go żywiła. Krytycznego dnia osk. Owczarzy zaczął się skarżyć, że z winy Rysakowskiej utracił posadę i t. d. Na to staruszka obsypała go gradem wyzwisk i uderzyła go kilka razy szczotką po głowie. Oskarżony chwycił wówczas dwa ciężarki od zegara ściennego i uderzył kilka razy Rysakowską. Nie przypuszczał, że dokonał zabójstwa. Na drugi dzień, gdy zawezwano go do komisarjatu policji i gdy dowiedział się, że Rysakowska nie żyje, Owczarzy przyznał się odrazu do winy.

Na wczorajszej rozprawie, po wysłuchaniu świadków i przemówień stron, Sąd skazał oskarżonego na 3 lata więzienia uwzględniając jako okoliczności łagodzące młody wiek oskarżonego i natychmiastowe przyznanie się do winy. — Rozprawie przewodniczył dr. Stuhr, wotowali s. s. o. Pilarski i Zacharski, oskarżał prok. Lewicki.

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). Giełda: 4 proc. inwest. 98. Poza giełdą: dolar 7.70—7.45 zniżkował; Londyn 30—30.25; Szwajcarja 172.25—172.50; Berlin 205—207.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). **Dewizy:** Holandja 358.60; Londyn 29.90; N. Jork 7.60; Paryż 35.11; Szwajcarja 172.40; Włochy 46.50; Berlin prywatnie 200.50. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 73; Lilpop 10. Tendencja słabsza.

Pożyczki: 4 proc. inwestycyjna 99.50, 100.50; 4 proc. inwest. ser. 106.50; 5 proc. konwersyjna 43; 5 proc. kolejowa 37, 36.75; 6 proc. dolarowa 52 i pół drobne; 7 proc. stabilizacyjna 50 i jedna czwarta, 51 i pół, 51; Listy zast. BGK. bez zmiany. Pożyczki słabsze, listy niejednolite.

Dolar pryw. w Warszawie 7.60.

Pożyczki w N. Jorku: dolarowa 58; stabilizacyjna 57 i pół; warszawska 39.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.37 i pół; Londyn 17.32; N. Jork 4.42; Belgja 72.27 i pół; Włochy 26.82 i pół; Hiszpanja 44.25; Holandja 208; Berlin 119 i jedna czwarta; Wiedeń 73; noty 55.60; Sztokholm 89.45; Oslo 88.50; Kopenhaga 77.20; Praga 15.42; **Warszawa 58**; Białogród 7; Ateny 2.95; Konstantynopol 2.47; Bukareszt 3.08; Helsinki 7.75.

W sieci zarządzeń podważających egzystencję adwokatury

Usuwanie adwokatów od zarządu mas konkursowych. — Opłaty doręczeniowe. — Togi w sądach grodzkich. — Godzina 11-ta w sekretarjatach sądowych. — Stawki wpisowego do Izby Adwokackiej. — O ujednostajnienie taryfy. — „Koleżański fundusz samopomocowy“.

Z OBRAD NADZWYCZAJNEGO WALNEGO ZEBRANIA IZBY ADWOKACKIEJ W KRAKOWIE.

Ogromne utrudnienia, jakie wprowadzono w ostatnich czasach szeregiem rozporządzeń i okólników — w stosunku do adwokatury — znalazły oddźwięk na **nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu krakowskiej Izby Adwokackiej**, które odbyło się w ub. sobotę pod przewodnictwem dziekana **dra Fischera.**

Zarządzenia te, jedno po drugiem, biją jak gromy w zawód adwokacki — oświadczył na wstępie obrad przewodniczący. Sprawa opłat sądowych, znaczków doręczeniowych, nowej procedury, czynią razem wrażenie jakiegoś systemu wymierzonego przeciw adwokaturze.

Bardzo ostre protesty podniosły się w toku dyskusji **przeciw okólnikowi ministerstwa sprawiedliwości,** rozesłanemu prezesom sądów apelacyjnych, a **polecającemi pomijanie adwokatów przy ustanawianiu zarządców mas konkursowych.** W myśl okólnika zarządcami winni być mianowani kupcy, przemysłowcy i t. p., nie zaś zawodowi prawnicy.

Szereg mówców wykazał, że okólnik ten nietylko godzi w egzystencję adwokatury, ale ponadto **nie przyniesie żadnej korzyści ani kupcom, czy przemysłowcom, ani wierzycielom.** Zarząd masą konkursową jest bowiem **splotem zagadnień prawnych,** które tylko prawnik może rozwiązać. W praktyce więc **koszta zarządu podniosą się tylko i to bardzo znacznie,** gdyż zarządca masy — nieprawnik **będzie musiał dobrać sobie do pomocy adwokata** i oczywiście opłacać go. Zamiast jednego, będzie w rzeczywistości dwóch zarządców mas konkursowych.

Duże wrażenie wywołała wśród zebranych podniesiona w dyskusji wiadomość o istnieniu **drugiego w tej samej sprawie okólnika ministerstwa, mianowicie polecającego oddawanie zarządów mas konkursowych w ręce adwokatów, należących do Be Be.** Sprawa ta wymaga wyjaśnienia ze strony miarodajnych czynników.

Na osobną uwagę zasługuje poruszona obszernie w dyskusji sprawa **opłat doręczeniowych.** W myśl ustawy, pisma sądowe podejmowane przez strony wprost w sekretarjatach sądów — nie wymagają opłaty doręczeniowej, opłata ta bowiem jest tylko zwrotem rzeczywistych wydatków za doręczenie. Wbrew temu brzmieniu ustawy, prezydjum Sądu Apelacyjnego w Krakowie wydało zarządzenie, wyjaśniające sekretarjatom, że **strona ma uiścić 80 groszy opłaty doręczeniowej od każdej sztuki, chociażby pismo dane było podjęte wprost w sekretarjacie** przez zainteresowanych. Co więcej, polecono sekretarjatom, **by zbadały wszystkie akta wstecz, aż do 1-go stycznia b. r. i by dodatkowo ściągnęły tę opłatę od wszystkich pism, podjętych przez adwokatów bezpośrednio w sekretarjatach.**

Walne zebranie Izby Adwokackiej dało wyraz zapatrywaniu, że zarządzenie to nietylko pozostaje w sprzeczności z ustawą, ale nadto **w wysokim stopniu krzywdzi adwokatów.** Musieliby oni bowiem obecnie płacić z tytułu tych należytości kwoty dla niejednego bardzo wysokie, a **bez widoków ściągnięcia ich ex post od klijentów.**

Pan prezes Apelacji mówi w swem zarządzeniu o potrzebie usprawnienia działalności sekretarjatów sądowych — a tymczasem właśnie takie badanie aktów wstecz dla ściągnięcia opłat doręczeniowych zatamowałoby zupełnie działalność sekretarjatów. Jeżeli już dziś w sądach prowincjonalnych zalegają tysiące spraw, to niewątpliwie zaległości te wzrosłyby niepomiernie bez żadnej rekompensaty dla skarbu.

W odpowiedniej rezolucji zgłoszono do Ministerstwa **protest i postulat, aby Ministerstwo wydało zapowiedziane jeszcze w październiku ub. roku rozporządzenie,** regulujące definitywnie tę sprawę.

Podłoże poniekąd groteskowe posiada problem obowiązkowego stroju uroczystego adwokatów w sądach grodzkich. Adwokat, który zjawia się na rozprawę w sądzie grodzkim **bez togi,** naraża się często na doniesienia do Izby Adwokackiej ze strony niektórych sędziów. Z drugiej jednak strony w sądach tych brak najprymitywniejszych urządzeń, któreby umożliwiały zastosowanie się do tego obowiązku. Brak jest wieszadeł, krzeseł, a skutkiem ciemnoty adwokat kręci się wśród tłumu stron, nie przyczyniając się w tych warunkach bynajmniej do podniesienia nastroju, jak tego wymagają przepisy. „Dla sędziów grodzkich — podnoszono słusznie — jest to inowacja przedwczesna. Najpierw trzeba usunąć brak poczekalni adwokackiej, szatni, wieszadeł i krzeseł, oraz odgraniczyć na salach miejsca przeznaczone dla adwokatów“.

Dotkliwem utrudnieniem pracy kancelaryj adwokackich jest zarządzenie, w myśl którego **aplikanci adwokaccy** mogą załatwiać sprawy w sekretarjatach **tylko do godz. 11-tej przed południem,** po tejże zaś godzinie tylko sami patronowie. W najbłahszej nawet sprawie nie wolno jest adwokatowi wyręczyć się aplikantem, lecz sam musi tracić czas na wyczekiwaniu w sekretarjatach.

W dyskusji nad temi sprawami padały głosy niejednokrotnie ostre, świadczące o dużem rozgoryczeniu, a łagodzone jedynie wyjaśnieniami przewodniczącego dziekana Izby.

Pozatem uchwalono **stawki wpisowego** dla adwokatów, których wysokość uzależniona jest od wieku kandydata. W krakowskiej Izbie obowiązywać będą stawki następujące: Do 30-go roku życia — **300 zł.,** do 35-go — **500 zł.,** do 40-go — **1.000 zł.,** do 50-go — **2.000 zł.,** powyżej 50-go roku życia — **5.000 złotych.** Postanowiono wysłać do ministerstwa sprawiedliwości delegację, celem interwencji w kierunku **ujednostajnienia stawek wpisowego** we wszystkich izbach adwokackich w Polsce. Niektóre bowiem Izby odgrodziły się jakby murem wysokiemi opłatami, broniąc się przed napływem obcych adwokatów.

Załatwiono również sprawę „koleżeńskiego funduszu ubezpieczenia“ przy Izbie Adwokackiej w Krakowie.

Dalsza zniżka dolara i funta.

Sytuacja dolara w ciągu wczorajszego dnia kształtowała się na rynku finansowym w Krakowie **bardzo słabo.** Bank Polski zaczął kupno w godzinach rannych od kursu 7.70 zł., następnie obniżył go czterokrotnie w ciągu dnia (7.60—7.55—7.50), by wreszcie, już po zamknięciu urzędowania dla stron zakończyć kursem 7.40 zł. Spadek następował po wpływem wiadomości kolejno nadchodzących z giełdy londyńskiej. Zaofiarowanie dolara było znaczne, oddział krakowski Banku P. skupił dużą ilość gotówki dolarowej. Od dawna nie widziane ogony klijentów stały przy okienkach działu walutowego, przynosząc dolary do wymiany. Ponieważ bardzo znacznem jest również zaofiarowanie ze strony banków — spodziewają się, że i w dniu dzisiejszym nie nastąpi wzmocnienie kursu dolara.

Należy zauważyć, że **obniżce uległ także i funt angielski.** Czeki na Londyn notowano rano po 30.10 zł., później 29.95, wreszcie 29.90 zł.

———o———

Zamięszanie na giełdach światowych

Giełdy światowe przedstawiają w okresie ostatnich dwóch tygodni obraz dużego chaosu. Wallstreet i Berlin wskutek spadku dolara i marki miały przeważnie usposobienie mocne, natomiast wszystkie inne rynki wykazywały nadal tendencję słabą. Przyczyniły się do tego głównie **duże wahania dolara i funta, rozczarowanie co do wyników konferencji waszyngtońskiej,** oraz coraz bardziej zaostrzająca się sytuacja na Dalekim Wschodzie, która w obecnem stadjum doprowadzić może do konfliktu zbrojnego między Japonją a Sowietami.

Giełda nowojorska wykazywała tendencję niejednolitą, zależnie od spadku lub zwyżki dolara. Spadek dolara wywoływał **wzmożony popyt na akcje** i poważny wzrost ich kursów, zwyżka waluty krajowej natomiast powodowała osłabienie nastrojów giełdowych.

Na giełdzie londyńskiej panował przeważnie nastrój słaby, przy znacznie zmniejszonych obrotach. Przejściowo tylko dało się zauważyć lekkie ożywienie, spowodowane wiadomością o ustaleniu terminu międzynarodowej konferencji gospodarczej na 12 czerwca r. b. **Paryż** ujawnił nastrój słaby, wywołany niepomyślnemi wiadomościami z konferencji waszyngtońskiej i dużemi wahaniami na rynku walutowym. Ilość transakcyj znacznie się skurczyła. Również na **giełdzie amsterdamskiej** utrzymał się nastrój zniżkowy. Jedynie akcje Philipsa podniosły się o 6 proc., a to na skutek wiadomości, że firma ta płacić będzie za rok ubiegły 5 lub 6 proc. dywidendy, podczas gdy dywidenda za rok 1931 wynosiła tylko 4 proc. **Na giełdzie berlińskiej** przeważała tendencja mocna, ponieważ spekulacja i publiczność uciekała od chwiejącej się marki do akcyj. Szczególnie interesowano się akcjami przedsiębiorstw górniczych i hutniczych, browarów, oraz I. G. Farben. **Wiedeński rynek akcyj** wykazywał usposobienie słabe, natomiast papiery procentowe osiągnęły przeważnie wyższe kursy.

Giełda **warszawska** miała tendencję słabą przy obrotach minimalnych w dziale akcyj i znacznych, jak zazwyczaj od szeregu miesięcy w dziale papierów o stałem oprocentowaniu.

Po silniejszej zwyżce dolara w ostatnim dniu poprzedniego tygodnia do 8.30—8.28, nastąpił w pierwszych dniach ubiegłego tygodnia ponowny znaczny spadek waluty amerykańskiej do 8.03—8.05. W środku okresu sprawozdawczego dolar znowu nieco się wzmocnił i utrzymał się do piątku w granicach 8.10—8.12—8.07—8.11. W sobotę 29 b. m. kurs dolara znowu się załamał. W godzinach rannych notowano banknoty dolarowe na rynku prywatnym 8.08 a przed giełdą już tylko 8.03. Po giełdzie kurs ich wynosił 7.90. Bank Polski płacił wkońcu 7.90. Kabel New Jork spadł z 8.30—8.28 do 8.08—8, podniósł się potem na 8.05—8.11—8.12—8.14 i obniżył się w końcu do 7.93.

Czeki spadły z 8.25 do 8.04—7.95—7.97, podnosząc się od połowy tygodnia do 8.08—8.10—8.12 i obniżając się na ostatniem zebraniu do 7.90.

Londyn miał tendencję zniżkową. Kurs dewizy angielskiej spadł z 31.50 do 31.35—30.90—30.65—30.60—30.38; obniżył się również silnie Amsterdam z 359 do 358.30, poprawiając swój kurs wkońcu na 358.65.

Złoto było nadal mocne i poszukiwane. Dolary złote podniosły się z 9.16½ do 9.21—9.23—9.26—9.27½.

Lekkie zdenerwowanie i gorączka spekulacyjna na rynku walutowym, która dała się zaobserwować w poprzednim okresie, utrzymały się również w tygodniu ubiegłym, jednak tranzakcje dolarami i dewizą New Jork nieco się zmniejszyły. Dużą część zapotrzebowania na dewizy zagraniczne pokrywał Bank Polski.

Radjo.

Kraków w walce z przeszkodami odbioru radjowego.

Radjostacja krakowska wyznaczyła sobie, jako najważniejsze na najbliższą przyszłość, zadanie, podjęcie walki z przeszkodami odbioru radjowego. Jest faktem, że w całym szeregu punktów miasta zainstalowanie aparatu odbiorczego jest niemożliwe, gdyż trzaski i szmery zagłuszają audycje, w innych zaś w wysokim stopniu zakłócają ją. Okazało się na podstawie skrupulatnych badań, że w 90 procentach przyczyną tych przeszkód jest tramwaj krakowski. A źródłem bezpośredniem są iskrzenia powstające między przewodem górnym a kabłąkiem, względnie w wyższym jeszcze stopniu, rolką wozu tramwajowego. Ponadto okazało się, że najsilniej występują te przeszkody nie wtedy, gdy tramwaj jest w ruchu, ale wówczas, gdy przy zapalonych lampach jedzie z wyłączonym prądem.

Wyeliminowanie tych przeszkód, a przynajmniej ich złagodzenie możnaby osiągnąć wówczas, gdyby na wozach tramwajowych zainstalowano nowe **kabłąki węglowe lub stalowe,** jak to dokonano zagranicą (kabłąki krakowskie są z bronzu). Jakkolwiek koszt instalacji nie byłby wysoki (kabłąk stalowy kosztuje około 50 złotych), dyrekcja tramwajów jest przeciwna tej inowacji, ponieważ **kabłąki węglowe ścierałyby się zbyt szybko, zaś stalowe przeciwnie, niszczyłyby górne przewody.** Pozostaje wobec tego trzeci sposób, t. j. zainstalowanie na linjach co pewną przestrzeń t. zw. **kondensatorów.** Kondensator jest to skrzyneczka metalowa, zawieszona na słupie, i posiadająca wewnątrz stopkę (bezpiecznik) i właściwy kondensator radjowy. Przez tę skrzyneczkę powstaje połączenie przewodu górnego tramwajowego z ziemią, a dzięki temu wszelkie drgania wysokiej częstości zostają odprowadzone do ziemi. **Zainstalowanie takich kondensatorów w Krakowie kosztowałoby około 10.000 złotych.** Celem ustalenia, w których punktach miasta występują najsilniej przeszkody, wywołane ruchem tramwajowym, radjostacja krakowska postanowiła przeprowadzić w połowie maja szereg prób i zwróciła się do wszystkich właścicieli instalacyj radjoodbiorczych, zamieszkałych przy linjach tramwajowych w mieście i na przedmieściach, a posiadających aparaty telefoniczne, z prośbą, aby zezwolili na użycie w oznaczonym dniu swoich instalacyj dla przeprowadzenia prób na przeciąg jednej godziny. Do tych abonentów radjowych, którzy kartką korespondencyjną albo telefonicznie zawiadomią Dyrekcję Rozgłośni o swej zgodzie i podadzą swój dokładny adres, wyśle wydział techniczny, po uprzedniem zawiadomieniu i oznaczeniu dnia i godziny, swoich techników, celem przeprowadzenia prób odbioru. Próby te będą w ten sposób dokonywane, że w oznaczonym dniu zostaną uruchomione po godz. 24-tej specjalne wozy tramwajowe, które krążyć będą po mieście, a równocześnie czynione będą na radjoodbiornikach kontrolne nasłuchy.

Od wyniku tych prób zależeć będzie dalsza akcja i sformułowanie wniosków, jakie wydział techniczny Polskiego Radja przedłoży Dyrekcji Tramwajów, w celu przeszkód odbioru.

Przy tej sposobności warto zwrócić uwagę na zaobserwowane już przez fachowców zjawisko, że o ile ze wszystkich innych miejscowości w Polsce odbiera się doskonale audycje z odległych, zagranicznych radjostacyj, o tyle w Krakowie odbiór ten napotyka na niepokonalne przeszkody. Przyczyna tego jest, istniejąca nad Krakowem, jakgdyby „dziura w eterze“, **spowodowana odchyleniami fal magnetycznych. Odchylenia te wywołane są, według przypuszczeń fachowców, pokładami węgla lub rudy, znajdującymi się w głębi ziemi pod miastem.**

———•———

Przemysł radjofoniczny zagrożony.

Jakkolwiek rozporządzenie o Funduszu Pracy przewiduje wyraźnie, iż nowym opłatom na fundusz ten w wysokości 15% podlegać mają jedynie żarówki oświetleniowe nowe i regenerowane, bądź to wyrabiane w kraju, bądź sprowadzane z zagranicy, to niektóre urzędy celne nakładają opłaty te również na żarówki radjowe, a więc nadawcze, odbiorcze i prostownicze, oraz na części żarówek sprowadzane z zagranicy. Tego rodzaju interpretacja rozporządzenia o Funduszu Pracy, którego wyraźne brzmienie nie pozostawia najmniejszych wątpliwości, zagraża równocześnie rozwojowi krajowego przemysłu elektrotechnicznego, zwłaszcza zaś radjofonicznego, gdyż wprowadzenie nowych opłat od żarówek radjowych musiałoby spowodować znaczne podniesienie ceny odbiorników lampowych, a przez to spowodować dalsze ograniczenie i tak skurczonego już do minimum ich zbytu.

——oOo——

AUTOBUSY Z GŁOŚNIKIEM. W Czechosłowacji na dystansie Karbitz—Teplitz, kursowały autobusy pasażerskie prywatne. Gdy ten sam dystans zaczęły obsługiwać autobusy, należące do kolei państwowych, frekwencja w autobusach prywatnych zmniejszyła się pod wpływem konkurencji. Wówczas właściciele autobusów prywatnych wpadli na pomysł urozmaicenia podróżnym nudnej jazdy przy użyciu głośnika. Na froncie, przy siedzeniu szofera wmontowano aparat odbiorczy, a głośnik zainstalowano wewnątrz autobusu. W ten sposób pasażerowie mają możność wysłuchania audycyj muzycznych, koncertów etc. podczas jazdy.

———•———

Programy stacyj radjowych.

Środa, 3 maja 1933.

Kraków, (312.8) G. 10.00 Nabożeństwo z Kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze; 11.57 Sygnał czasu:, hejnał z Wieży Marj. program na dzień bieżący; 12.10 Transmisje z Warszawy; 14.00 „Gawędy podhalańskie“ p. Wł. Doruli; 14.20 Muzyka ludowa z Warszawy; 14.40 Odczyt „Rośliny pokarmowe w różnych krajach“; 15.00 Transmisje z Warszawy; 16.25 Pieśni majowe z Wieży Marj.; 16.45 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka z Warszawy; 18.40 Krakowskie wiadomości bieżące; 18.45 Ogłoszenie wyników konkursu poetyckiego P. R.; 19.00 Kwadrans literacki „Litartu“; 19.15 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Transmisje z Warszawy; 22.35 Odczyt w jęz. esperanto; 22.55 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 19.00 „Czego nas dziś uczy Konstytucja 3-go Maja“ 22.40 „Zapomniany ogród“.

Warszawa (1411.8) G. 9.55 Nabożeństwo z Kaplicy Matki Boskiej z Jasnej Góry; 11.57 Sygnał czasu: 12.05 Progr. na dz. bież.; 12.05 Kom Warsz.; 14.00 Odczyt rolniczy; 14.20 Muzyka ludowa; 14.40 Odczyt rolniczy; 15.00 Dalszy ciąg koncertu; 16.00 Słuchowisko dla dzieci; 16.25 Transm. pieśni majowych z Wieży Marj. w Krakowie: 16.45 „Stanisław Staszic“; 17.00 Recital skrzypcowy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Rezultaty plebiscytu konkursu poetyckiego; P. R.; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Słuchowisko p. t. „Damy i huzary“; 20.00 Koncert; w przerwie wiadomości sport.; 22.55 Komunikat meteorologiczny i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7) G. 10.00 Transmisja nabożeństwa polowego; 20.00 Muzyka taneczna; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Klub Ludowy wobec wyborów Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 1. 5. (Telef. wł.) Na posiedzeniu Kl. Stron. Ludowego zapadła rezolucja, która charakteryzuje sytuację wewnętrzną i stwierdza, że Klub Ludowy pozostaje w parlamencie jedynie dlatego, iż **pozostała mu możność przemawiania. W zgromadzeniu Narodowem niema nawet możności składania oświadczeń. Pozatem udział w Zgrom. Nar. i głosowanie nie może mieć żadnego wpływu na wynik wyborów, dlatego też Klub Lud. uważa za niecelowe branie udziału w posiedzeniu Zgromadzenia Narod. Kl. Ludowy uważa akt wyboru Prezydenta Rzplitej za akt formalny, decyzja bowiem zapadła już gdzieindziej.**

NARADY KL. PARL. CH. D. ORAZ N. P. R.

Warszawa, 1. 5. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym odbyło się tu posiedzenie Klubu Parlamentarnego Chrześcijańskiej Demokracji pod przewodnictwem sen. Korfantego. Wieczorem obradował Kl. N. P. R.

Nowe przepisy o egzaminach magisterskich.

Warszawa, 1. 5. (Telef. wł.) Ministerstwo Wyznań Relig. i Ośw. Publ. opracowało nowy program egzaminów na uniwersytetach. Zmianie ulegną **przedewszystkiem egzaminy przy uzyskiwaniu stopnia magistra na wydziałach przyrodniczych i matematycznych uniwersytetów.** Zapowiadane są zmiany w systemie egzaminowania **na wydziale prawnym.**

AWANS 137 PORUCZNIKÓW.

Warszawa, PAT). Dziennik personalny ministerstwa spraw wojskowych z dnia 29-go kwietnia zamieszcza zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, nadające **137 porucznikom stopień kapitana.**

OBROTY HANDLOWE W ROKU UBIEGŁYM.

Warszawa, 1. 5. (Telef. wł.) Obroty handlowe w r. ubiegłym w porównaniu z rokiem 1931 spadły przeciętnie o 30 proc.

KARTEL OCTOWY.

Warszawa, 1. 5. (Telef. wł.) Liczba istniejących w Polsce karteli powiększyć się ma o jeszcze jeden kartel, **mianowicie kartel octowy.**

DELEGACJA SOWIECKA W POLSCE.

Stołpce. (PAT). O godz. 13.15 przybyła do Stołpców delegacja sowieckich sfer gospodarczych z zastępcą komisarza handlu zagranicznego Bojewym na czele. Delegację powitał przedstawiciel izby przemysłowo-handlowej dr Rasiński i trzej członkowie handlowej misji ZSRR. w Warszawie. O godz. 14.05 delegacja sowiecka odjechała do Warszawy.

Warszawa, 1. 5. (Telef. wł.) Dziś wieczorem przybywa do Warszawy delegacja rosyjskiej komisji gospodarczej. Przyjeżdża 10 osób pod kierownictwem zastępcy komisarza handlu zagranicznego.

PREZES SOWPOLTORGU W WARSZAWIE.

Warszawa 1. 5. (Telef: wł.) Jutro przybywa do Warszawy **prezes Sowpoltorgu Firsow,** by przyłączyć się do sowieckiej delegacji gospodarczej.

TAŃSZE BILETY KOLEJOWE PRZY WIĘKSZYCH ODLEGŁOŚCIACH.

Warszawa 1. 5. (Telef. wł.) Wydział Taryfowy Min. Komunikacji kończy studja **w sprawie obniżenia taryfy osobowej.** Obniżenie cen biletów kolejowych **może być przeprowadzone tylko przy przejazdach na większych odległościach, ponad 200 km. wzwyż. Obniżenie cen biletów na krótsze dystanse jest przy obecnych dochodach PKP. niemożliwe.** Projektowana jest obniżka cen 25 do 40%. Równocześnie rozpatrywany jest projekt zmian w podziale na klasy. Mianowicie skasowana ma być klasa czwarta, istniejąca na niektórych ziemiach Rzplitej.

KOMISARZ RZĄDOWY W DOBRACH BRANICKIEGO.

Warszawa 1. 5. (Telef. wł.) **Z powodu ciężkiej sytuacji dóbr wilanowskich Branickiego, został wyznaczony do zarządu tych dóbr komisarz rządowy.** Komisarzem tym został mianowany **p. Z. Hempel,** właściciel majątku Bartłomino w powiecie morskim.

TAŃSZE TELEFONY W WARSZAWIE.

Warszawa, 1. 5. (Telef. wł.) „Pasta" po dwu latach cofnęła dopłaty na rzecz bezrobotnych, **wobec czego telefony** w Warszawie **będą tańsze o 1.50 zł. miesięcznie.**

NOWY PREZES TOW. ZIEMSKIEGO.

Warszawa 1. 5. Telef: wł.). Prezesem Tow: **Kredytowego Ziemskiego zostal wybrany** sen. **Popławski, wiceprezesem** p. Czarnowski.

1 maj minął spokojnie.

NIEUDAŁE DEMONSTRACJE KOMUNISTÓW W WARSZAWIE.

Warszawa, 1. 5. (Telef. wł.) Pierwszy maja minął w stolicy spokojnie. Z rana odbyły się liczne pochody socjalistów regulowane przez policję, z orkiestrami i czerwonemi sztandarami. W kilku punktach miasta **komuniści usiłowali wystąpić aktywnie, zostali jednak rozproszeni.** Na ulicy Smoczej **doszło do bójki i strzelaniny.** Jedna z kul trafiła 13-letniego żyda w nogę. Chłopca opatrzył lekarz pogotowia ratunkowego.

FLAGI HITLEROWSKIE.

Warszawa, 1. 5. (Telef. wł.). Z powodu obchodzonego w dniu dzisiejszym w całych Niemczech hitlerowskiego święta pracy na gmachu poselstwa niemieckiego w Warszawie powiewała obok zwykłej flagi Rzeszy, czerwona flaga hitlerowska ze swastyką.

SPOKOJNY 1. MAJA W CAŁEJ POLSCE.

Warszawa, 1. 5. (Telef. wł.). Według informacyj otrzymanych ze wszystkich miast i ośrodków robotniczych Polski, **dzień dzisiejszy minął wszędzie spokojnie.**

Policja niemiecka jest wyszkolona wojskowo.

Genewa, 1 maja. Po parodniowej dyskusji nad kwestją, czy policja niemiecka zorganizowana jest i wyszkolona na wzór wojskowy odbyło się dziś w komisji efektywów konferencji rozbrojeniowej głosowanie. 12 głosami przeciw 3 komisja wypowiedziała się, iż **policja niemiecka jest szkolona i organizowana w ten sposób, że każdej chwili może być użyta do celów wojskowych.** Delegat niemiecki, gen. **Schoenheinz** założył przeciw tej uchwale protest.

ĆWICZENIA LOTNICZE W NIEMCZECH.

Hamburg. (PAT). W tych dniach odbyły się w porcie wojennym w Wilhelmshafen i w okolicy ćwiczenia ochrony powietrznej. Na dzień 3 do 5 maja zapowiedziane są podobne ćwiczenia na małą skalę między ujściem Wezery i Łaby a zachodniem wybrzeżem Szlezwiku. Po raz pierwszy mają tu współpracować ochotnicze oddziały związków cywilnych z władzami wojskowemi.

ŻĄDAJĄ WYDANIA B. MINISTRA.

Helsingfors. (PAT). Prasa tutejsza donosi, jakoby władze niemieckie zażądały ekstradycji b. ministra finansów w Prusach **Kleppera,** oskarżonego przez reżim hitlerowski o nadużycia, defraudację itp. Na parę dni przed objęciem władzy przez Hitlera **Klepper przybył do Finlandji w towarzystwie posła fińskiego w Berlinie i dotychczas tu nadal przebywa.**

LEWICA FRANCUSKA CHCE POROZUMIEĆ SIĘ Z HITLEROWCAMI.

Warszawa, 1. 4. (Telef. wł.) Wiceprezes Komisji Spr. Zagr. Francuskiej Izby Dep. pos. Bastid bawi w Gdańsku, skąd przesłał pierwszą korespondencję dziennikowi **„Concorde".** Z korespondencji tej przebija chęć, by Francja nawiązała kontakt z hitlerowcami. Chęć ta narazie nieśmiało, ale **coraz wyraźniej zaczyna być hasłem bojowem prawie całej lewicy francuskiej.**

Usuwają dziennikarzy żydowskich i socjalistycznych

UCHWAŁY ZWIĄZKU PRASY NIEMIECKIEJ

Warszawa 1. 5. (Telef. wł.) Powzięta w niedzielę w Berlinie uchwała organizacji zawodowej niemieckiego dziennikarstwa „Reichsverband der deutschen Presse" o nieprzyjmowaniu do organizacji marksistów i żydów, została poprzedzona **opanowaniem zarządu organizacji przez żywioły hitlerowskie.** Uchwała postanawia, że kwestja pozostawienia, czy wykluczenia z organizacji zawodowej dziennikarzy żydów i socjalistów będzie zostawiona krajowym władzom organizacyjnym. Nie ulega wątpliwości, że **władze te wykluczą owych dziennikarzy z organizacji.** Wykluczenie dziennikarzy **lewicowych** i dziennikarzy żydów z organizacji zawodowej nie przesądza narazie kwestji możności ich pracy w prasie niemieckiej. Zapowiedziana przez rząd nowa ustawa prasowa min. **Goebbelsa** zawierać będzie postanowienie, **że współpracować w pismach niemieckich mogą tylko dziennikarze, należący do organizacji zawodowej.** Dopiero wtedy **powstaną dla dziennikarzy żydów i socjalistów trudności pracy.**

W Paryżu więcej konwalij niż głogu.

Paryż, 1 maja (PAT.) Dzień 1 maja przechodzi tu zupełnie spokojnie. Ulice miasta ożywione jak w dzień świąteczny. **Tramwaje i autobusy kursują normalnie.** Za to taksówki spotyka się rzadziej.

„Paris Midi" stwierdza, że w roku bieżącym Święto Wiosny, z którem według zwyczaju ukazują się na ulicy pierwsze **konwalje** w koszach kwiaciarek ma więcej zwolenników niż Święto robotnicze, którego emblematem jest **czerwony kwiat głogu.** Na każdym rogu ulicy, przy wszystkich stacjach metro stoją **wózki pełne konwalij,** które też zdobią butonierki wszystkich przechodniów. **Kwiat głogu czerwieni się rzadziej** i mało go jest w sprzedaży. Zgodnie z tradycją fabryki są dziś nieczynne. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

Zdarcie flagi hitlerowskiej w Brukseli.

Bruksela, 1 maja. Wedle wiadomości nadeszłych do godzin popołudniowych dzień 1 maja minął w Belgji naogół spokojnie. We wszystkich prawie miastach, gdzie znajdują się reprezentacje dyplomatyczne i konsularne Niemiec, musiano budynki te poddać ochronie policyjnej. W Leodjum konsul niemiecki posunął swoją bezczelność do tego stopnia, że polecił wywiesić swastykę hitlerowską na frontonie konsulatu w chwili, gdy przechodził tamtędy **pochód socjalistyczny. Grupa manifestantów przełamała kordon policyjny, zdarła z budynku flagę hitlerowską i podarła ją na strzępy.** Z grupy ludności stojącej na chodniku obrzucono konsulat kamieniami wybijając prawie wszystkie szyby.

ARESZTOWANIA W WIEDNIU.

Wiedeń, 1. 5. (PAT.) Przedpołudniem panował w Wiedniu spokój. Między godz. 10 a 11 urządzono masowy spacer demonstracyjny na przedmieściach Wiednia. Wejście do śródmieścia Wiednia zamknięte było oddziałami wojska **z karabinami maszynowemi i artylerją.** W poprzek ulic przeprowadzono zasieki z drutów kolczastych. Minister spraw wojskowych Vaugein odbył inspekcję oddziałów. Pojawienie się ministra wywołało ze strony demonstrantów nieprzyjazne okrzyki. Za wyzywające się zachowanie wobec wojska **aresztowano pewną ilość osób.** Około godz. 11 tłumy demonstrantów zaczęły odpływać ku przedmieściom. W **nocy aresztowano 42 osoby za niedozwolone rozlepianie afiszów.**

WOJSKOWY CHARAKTER 1-MAJOWEJ MANIFESTACJI W MOSKWIE.

Warszawa, 1. 5. (Telef. wł.). Manifestacja w Moskwie na 1 maja nosiła przedewszystkiem charakter wojskowy. **Główną jej częścią była wielka parada armji czerwonej** na pl. **Czerwonym.** Owacyjnie witano komisarza wojny i głównodowodzącego armji sowieckiej Woroszyłowa.

UDATNE SŁUCHOWISKO.

Londyn. (PAT). Dzienniki angielskie w depeszy z Warszawy, opisując wczorajsze słuchowisko radjowe, podczas którego w wykonaniu wybitnych artystów scen polskich było zainscenizowane **pamiętne posiedzenie Izby Gmin,** dnia 13 kwietnia br. stwierdzają, że **mowy polityków angielskich,** o ile chodzi o styl i intonację, były bardzo udatne; nawet przerywanie i oklaski były ściśle naśladowane.

§

Hawanna, 1 maja. Oficjalnie donoszą, że w **San Louis** na Kubie wybuchła rewolta, która **jednakże została już stłumiona.**

Ograniczenia w stowarzyszaniu się studentów.

Warszawa, 1. 5. (Telef. wł.). Min. oświaty wydał rozporządzenie, ogłoszone w nr. 30 „Dz. Ustaw" w sprawie stowarzyszeń akademickich. Najistotniejsza część rozporządzenia stanowi, że **stowarzyszenia studenckie mogą być tylko jednouczelniane.** Zarzuty stowarzyszeń międzyuczelnianych muszą do końca czerwca **zdecydować się, na której uczelni chcą pozostać i zgłosić decyzję senatowi danej uczelni.** Bardzo ciekawem jest postanowienie, że w stowarzyszeniach liczących **mniej niż 200 członków wybory zarządów odbywają się zwykłą większością, jeżeli zaś stowarzyszenie liczy ponad 200 członków, wybory odbywają się według zasady proporcjonalności.**

Zniżki kolejowe w okresie od 1-4 maja.

Osoby, chcące wziąć udział w uroczystościach, jakie odbędą się w dniu 3 maja w miejscowościach, w w których zostaną utworzone specjalne Komitety uroczystościowe, mogą korzystać przy przejazdach kolejami państwowemi w czasie od dnia 1 do 4 maja br. włącznie z następujących ulg kolejowych:

Przy przejazdach zbiorowych: a) grupy składające się conajmniej z 8 osób — z 33 i jedna trzecia proc. zniżki; b) grupy 50-osobowe — z 50 proc. zniżki: c) 200-osobowe z 60 proc. zniżki; d) 250-osobowe z 66 i dwie trzecie zniżki.

Przy zastosowaniu 33 i jedna trzecia proc. zniżki — na każdych 30 płacących przewozi się bezpłatnie jedną osobę należącą do danej grupy (kierownika grupy), przy zastosowaniu zaś 50 proc., 60 proc. lub 66 i dwie trzecie proc. zniżki — na każdych 50-ciu płacących przewozi się bezpłatnie 1 osobę należącą do danej grupy, ogółem jednak nie więcej niż 2 osoby.

Przy przejazdach indywidualnych: z 50 proc. zniżki w drodze powrotnej, na podstawie imiennych kart uczestnictwa wzoru ustalonego, wydanych przez Komitety uroczystościowe.

Niesłychane i dziwne jest uprzywilejowanie niektórych organizacyj sanacyjnych. Członkowie organizacji **Zw. Strzeleckiego, Zw. Legjonistów** i organizacyj pokrewnych mogą korzystać **z 80 proc. zniżki** przy przejazdach **w każdą stronę (!)** w pociągach osobowych, w pociągach pospiesznych zaś, o ile odległość przejazdu wynosi ponad 200 km. Przyznane ulgi będą stosowane bez względu na odległość przejazdu.

LOSOWANIE POŻYCZKI BUDOWLANEJ.

Warszawa, 1. 5. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego losowania pożyczki budowlanej 250.000 zł. padło na nr. 273.630, 50.000 zł. na 500.642. po 10.000 zł. na nr. 854.086, 376.761, 511.040, 533.336, 889.641, 146.683, 169.066, 178.578, 505.685; 271.066.

ŚMIERĆ ATLETY NA UDAR SERCA PODCZAS TRENINGU.

Lwów, 1. 5. (Telef. wł.). Atleta bawarski Urbach, który bawił przez kilka dni we Lwowie na międzynarodowym turnieju zapaśniczym, **zmarł dziś rano podczas treningu w swem mieszkaniu na udar serca.**

Sport.

HOLENDRZY ZRYWAJĄ STOSUNKI Z NIEMCAMI.

Berlin. (PAT). Naczelna organizacja pływacka Amsterdamu uchwaliła zerwać wszelkie stosunki z niemieckiemi związkami pływackiemi. **Zaproszenie niemieckich pływaków do Amsterdamu zostało przez Holendrów odwołane.**

PRZED MECZEM POLSKA—HOLANDJA.

Warszawa. (PAT). W dniach 5, 6 i 7 maja odbędzie się w Holandji pierwszy mecz o Puhar Davisa pomiędzy reprezentacją Polski a Holandją. Kapitan Polskiego Związku lawntennisowego ustalił następujący ostateczny skład naszej reprezentacji: w singlach grać będą Hebda i Tłoczyński. Pozatem do Holandji udaje się Wittman, który walczyć będzie w doublu z jednym z singlistów. Skład doublu uzależniony jest od wyników uzyskanych w pierwszym dniu zawodów. Barw Holandji bronią: Timmer, Kool, Koopman, Hughen. **W razie zwycięstwa nad Holandją, Polska walczyć będzie w Warszawie przeciwko Niemcom.**

PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI ZNIŻEK NARCIARSKICH.

Min. Komunikacji przedłużyło do dnia 15 maja b. r. okres ważności zniżek kolejowych członków Pol. Zw. Narciarskiego na podstawie legitymacyj członkowskich przy przejazdach z nartami w celach sportowych w relacjach „narciarskich".

Przedłużoną zostaje również do 15 maja b. r. ważność 1000-kilometrowych biletów narciarskich, oraz 50% ulgi przejazdowej między stacjami Bielsko, Kraków i Katowice z jednej strony a stacjami „narciarskiemi" z drugiej strony, o ile stacje docelowe leżą na terenie D. O. K. P. Kraków.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 98

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

— Tam musi się las kończyć — pomyślał sobie. I udał się szybko w tę stronę.

* * *

Szedł jeszcze pewien czas gęstym borem; ale w miarę jak się oddalał od polany, grunt piąć się zaczynał pod górę, drzewa malały, rosły coraz rzadziej. Wyniosłe jak kolumny, smreki zmieniały się stopniowo w karłowate, krogulcze drzewiny, a wreszcie i te ustępowały miejsca krzakom kosodrzewia.

Na tle odkrywającego się przed oczyma Mirka ciemnego nieba zarysowały się zdala kontury jeszcze czarniejszych skał-olbrzymów. Ujrzawszy je, Mirek odetchnął z uczuciem ulgi, które zwiększyło się jeszcze bardziej, gdy poczuł pod nogami grunt skalisty.

Teren się wznosił coraz bardziej stromo. Mirek w ciemności rozróżniał jakieś nieznane zarysy i odnosił wrażenie, że wkracza w inną dolinę. W istocie po pewnym czasie znalazł się na wolnej od drzew i krzewów przestrzeni, w jakiejś kotlinie, pełnej maliniaków, okolonej wysokim, jednolitym murem szczytów.

Tutaj dopiero odetchnął pełną piersią; tu, wśród nagich skał, w kamiennem pustkowiu uczuł się bezpiecznym, pozostawiwszy wdole, poza sobą groźny las, pełen niespodzianek i tajemnic.

Zdjął worek z pleców i rzucił się na ziemię znużony, obejmując rękoma bryłę leżącego granitu i przytulając do niej głowę, jakby jej dziękować chciał za opiekę.

Tu go już niedźwiedź nie będzie odwiedzał, ani podejrzany garbus nie zechce go szukać; tutaj go smreki nie będą straszyły szumem gałęzi, poruszających się w ich iglastych czuprynach, i czarnym mrokiem, pełzającym pomiędzy ich stopami. Niemasz tu dziwnych szeptów, kwileń, tajemniczych szelestów, stąpań, trzasku gałęzi; niemasz tu tego lęku wszechwładnego, który się nad nim tak znęcał tam, w borze!

Wiatr bujał tu jawnie i swobodnie po pustej kotlinie, kołysząc jego myśli, niby nucenie piastunki; olbrzymie maliniaki osłaniały go od ostrego przewiewu nakształt ram wezgłowia; widoczne zdaleka granitowe mury otaczały go półkolem; ponad nim czuwał rozpostarty szeroko baldachim nieba, a na nim wisiały gwiazd miljony, przypominając obecność Boga.

Mirek, rzetelnie strudzony, leżał długą chwilę w błogiej ciszy, pełen spokojnej niemocy, z oczyma zapatrzonemi w niebieski firmament. Wkońcu zasnął.

XI.

Sen czy rzeczywistość?

Po trudach i wrażeniach, po przerywanych dwukrotnie próbach spoczynku nareszcie biedna główina młodocianego turysty zanurzyła się we śnie głębokim, pokrzepiającym.

Czy groźne skały, wzruszone jego niedolą, ulitowały się nad nim i nakazały wichrom się uciszyć, czy też niebiosa poleciły chmurom omijać tej nocy nadtatrzańskie strefy, czy może ta lesista dolina, co pozostała wdole poza nim, zamknęła w sobie wszystkie strachy i dziwy, aby nie spłoszyć niczem jego spoczynku, czy też Bóg sam chciał mu dodać sił przed dalszemi przygodami, dość, że Mirek spał nieprzerwanie do rana w zupełnym spokoju i ciszy.

Dopiero, gdy słońce zaczęło złotemi promieniami mrugać na wschodzie poprzez przełęcze, powieki Mirka lekko zadrgały.

Sam nie wiedział, czy je uchyla już trochę, czy też przez zamknięte oczy widzi pasmo górskich szczytów, nad niemi niebo, a pod niemi kamienistą kotlinę... A tą kotliną idzie jakiś turysta z workiem na plecach, z czekanem w ręku. Idzie samotny, liną opasany, idzie wolno, nie zatrzymując się wcale; zbliża się coraz bardziej...

Oto już nadchodzi i staje przed Mirkiem... Schyla się, całuje go w czoło; potem podnosi się i oddala...

Widzi go mały Miruś, jakby przez siatkę dziecinnego łóżeczka. Czuje się jeszcze bardzo maleńkim, wstać mu się nie chce, aby go uściskać na pożegnanie... Jeszcze jest taki śpiący... Więc się turysta oddala na palcach, aby go nie obudzić. Widzi go Mirek od tyłu; worek jego mocno wypchany, aż się przekrzywił na nim czerwony monogram. A pod workiem kołysze się wisząca butelka, suknem obita; i miga na niej czerwony znak.

Jeszcze raz jeden ogląda się turysta na śpiącą dziecinę. I ręką wskazuje na szczyty strasznie groźne a wielkie. I patrzy Mirek na tego turystę, co ginie coraz bardziej woddali.

Już siatki nie ma przy łóżeczku... Nic nie zasłania widoku dalekiej przestrzeni. Więc patrzy Mirek i patrzy za niknącym turystą...

Ale go już nie widać. Pusto w kotlinie; niema nikogo. Tylko wszędzie leżą ogromne kamienie.

Otworzył szeroko oczy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca „Głos Narodu“ Sp. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.